Myśl Polska

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE NARODU
POLISH THOUGHT — FORTNIGHTLY REVIEW

Nr 272 (Rok XV, Nr 12) 20 czerwca 1955 Cena (Price) 1/6

OWOCE ZJAZDU

PIERWSZY centralny zjazd Stronnictwa Narodowego na obczyźnie został zakończony i, powiedzieć to już dziś można, zakończony owocnie.

Czytelnik znajdzie poniżej materiały, które pozwalają w owocach tych się zorientować, choć ich bynajmniej nie wyczerpują.

Dla wielu może być zaskoczeniem echo, jakie zjazd wywołał poza Polakami. W warunkach emigracyjnych, gdzie tak trudno nieraz odróżnić ziarno od plewy, czczą formę od wyrazu bogatej treści, blagę od rzetelności — zatraca się, nawet w oczach narodowców znaczenie ruchu, do którego należą, jego rola i pozycja. Będąc świadkami wytrwałej, wszechstronnej i nieprzebierającej w środkach kampanii przeciwko obozowi narodowemu, nie zdają sobie sprawy, że kampania ta jest reakcją na niepokój, jaki budzi siła Stronnictwa Narodowego. Dla tych wszystkich pouczająca być może lektura pism i pozdrowień skierowanych do zjazdu.

Ogłoszone uchwały są tylko odblaskiem dorobku treściowego zjazdu. Ważniejsze bowiem od uchwalonego tekstu rezolucji w sprawie polityki międzynarodowej jest przedyskutowanie możliwego rozwoju wydarzeń, przewidzenie paru najprawdopodobniejszych ewentualności i ustalenie wobec nich wspólnej oceny. Podobnie w sprawach polskich, krajowych najważniejsze jest wytworzenie na podstawie porządnej analizy jednolitego poglądu na rzeczywistość i jej konsekwencje. Tak samo w życiu polskim na uchodźstwie najistotniejsze jest porównanie doświadczeń, wyrównanie poglądów i ustalenie linii zasadniczej. W tych wszystkich sprawach, i wielu innych, rezolucje są tylko jakby zaprotokołowaniem w skrócie, śladem, a nie wyczerpaniem sprawy.

Wreszcie istnieje dziedzina wewnętrznego życia ruchu. Zjazd w tej dziedzinie dokonał zmian głębokich, nie obliczonych na efekt zewnętrzny. Poczynając od takich spraw, jak ustalenie metody załatwiania sprawy obywatelstwa uwzględniającej konieczności różnych krajów, poprzez uregulowanie obszernej dziedziny organizacji terytorialnej w całym świecie aż do ustalenia nowego porządku organów centralnych dokonano przeglądu, rewizji i uporządkowania całej organizacji. Dokonano tego nie metodą administracyjną, lecz metodą deliberacji i decyzji zbiorowej.

Wreszcie zjazd załatwił to, co na większości zjazdów organizacji polskich bywa głównym i najbardziej roznamiętniającym tematem, a co tu było fragmentem, ważnym, ale harmonijnie tkwiącym w całości i z niej wynikającym, to jest wybrał władze Stronnictwa: prezesa Centralnego Wydziału Wykonawczego, członków tegoż Wydziału i Sądu Organizacyjnego. Wyborów dokonano bez przywłaszczenia sobie przez zjazd na uchodźstwie praw Rady Naczelnej, która była wybrana w Polsce i tylko w Polsce znowu może być wybrana. Stwierdzono bowiem osobną uchwałą trwanie mandatów krajowych prezesa Zarządu Głównego, prezesa Rady Naczelnej i sekretarza Komitetu Głównego oraz zatwierdzono w jego dotychczasowej roli Komitet Polityczny jako kontynuację Komitetu Głównego.

Ze zjazdu poza tym wszystkim wypływa korzyść niewymierna, ale niezmiernie ważna, której echo znajdą Czytelnicy we wrażeniach uczestników. Polega ona na odświeżeniu dawnych węzłów, zadzierzgnięciu nowych, na przesiąknięciu wszystkich uczestników atmosferą prawdziwej przyjaźni i wspólności ideowej. W tej atmosferze zostały rozładowane wszystkie problemy sporne, odświeżone poglądy, ukazane nowe horyzonty. Można by powiedzieć, że każdy niemal z uczestników otworzył jakieś okno, że z tych otwartych okien powiały prądy, które zastałe w zamkniętych granicami państw środowiskach powietrze zastąpiły nowym, świeższym, bardziej swoim. W takim powietrzu inaczej się oddycha i inaczej myśli. Ułatwi ono pracę na dłuższy okres.

NOWA SYTUACJA

Syci wrażeń w nieznanym świecie, w którym dziennikarze mogą spokojnie wpadać na salę konferencji międzynarodowej z bronią aparatów fotograficznych w ręku, trzej sowieccy przywódcy wrócili do Moskwy. Po drodze z Belgradu wstąpili jeszcze do Sofii i Bukaresztu, by omówić sprawę stosunków bułgarsko-tureckich oraz sprawdzić postawę urzędników kominformowskich w Rumunii, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Jugosłowiańska wyprawa Chruszczowa i Co. stwarza nową sytuację w Europie wschodniej. Kremlowska trójka wiedziała o tym z góry i starała się uzyskać jak najwięcej. Że wyniki by-

ły skromniejsze, nie jej wina. Mimo to po komunikacie belgradzkim z 2 czerwca skończyła się epoka wojny ideologicznej między komunistami jugosłowiańskimi i ich dawnymi mentorami z Moskwy. Ma nastąpić okres nie tylko stosunków sąsiedzkich, ale i „wymiana doświadczeń socjalistycznych“, chociaż „różne formy rozwoju socjalistycznego pozostaną wewnętrzną sprawą zainteresowanych państw“.

Wyniki rozmów sowiecko-jugosłowiańskich muszą być rozpatrywane przede wszystkim w perspektywie obecnego układu sił w polityce międzynarodowej przed spotkaniem czterech mocarstw. Ta właśnie sytuacja była głównym motywem podróży przedstawicieli Kremla, a także decyzji Tity, by wizytę przyjąć właśnie obecnie.

Od chwili, gdy Stalin rzucił hasło obalenia Tity, komunistyczny rząd Jugosławii stał się de facto sprzymierzeńcem Zachodu, zgodził na pomoc wojskową przeciw Sowietom i wszedł do antysowieckiego przymierza bałkańskiego, powiązanego z paktem północnego Atlantyku.

Przez podpisanie obecnego układu z Sowietami, Tito zmienił swą postawę oficjalnie, choć nieoficjalnie od dłuższego już czasu właśnie to zapowiadał. Dziś Tito chce być języczkiem u wagi, europejskim szefem neutralistów, wodzem krucjaty przeciw blokom wojennym.

Prócz tego oświadcza on, że w okresie poprzedzającym rokowania „wielkiej czwórki“, najbardziej mu odpowiada sformułowana przez Sowiety polityka domagająca się zniesienia przymierzy zachodnich, zakazu broni atomowej oraz zawarcia ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego dla zastąpienia w ten sposób systemu zbrojnych gwarancji.

W ten sposób Tito faktycznie przestał być sprzymierzeńcem Zachodu, choć nie powrócił do zależności od Moskwy.

Motywy postępowania Tity

Specjalna pozycja Tity i innych komunistów jugosłowiańskich zawsze charakteryzowała się tym, iż po pierwsze uważali oni, że wcale nie są głupsi od ich dawnych moskiewskich nauczycieli. Po drugie, czuli się upoważnieni do kształtowania własnej taktyki na podstawie własnych doświadczeń i poglądów, nie mieli zaś wcale ochoty podlegać moskiewskiemu dyktandu. Na tym tle narodził się konflikt z Kominformem, potem przyszło usunięcie Tity z tej organizacji, a także nastąpiły pewne zmiany w ideologii komunistów titowskich. Twierdzą oni bowiem, że porządek komunistyczny może przyjść równie dobrze w drodze rewolucji, jak i ewolucji i że może być różny w różnych narodach.

Ta specjalna herezja i schizma światowego komunizmu pozostała jednak dalej komunistyczna i stąd jej pozycja wśród państw Zachodu była bardzo kłopotliwa. Titowcy ani przez chwilę nie chcieli likwidacji rosyjskiego komunizmu, ani tym bardziej likwidacji komunizmu na Bałkanach, w Polsce i Czechosłowacji. Uważali oni i uważają, że reżimy komunistyczne w tych krajach są zjawiskiem właściwym, pod warunkiem tylko uniezależnienia ich od Moskwy lub co najmniej autonomii organizacyjnej i państwowej.

Ponieważ spór amerykańsko-sowiecki coraz bardziej przekształcał się w konflikt ideologiczny, przeto Tito już w okresie wojny koreańskiej zaczął szukać innych wyjść. Widząc zaś powodzenie neutralistycznego stanowiska Nehru w Azji, zdecydował odegrać taką samą rolę w Europie.

Nie było to proste, ponieważ Tito miał pewną łatwość rozmów z krajami Zachodu, ale wcale nie miał dostępu do Moskwy. Rozwiązanie leżało więc na drodze polepszenia stosunków z Sowietami, tak aby Jugosławia znalazła się dokładnie w środku i mogła przechylić się na każdą stronę.

W tych warunkach dyplomatyczni przedstawiciele Tity w Moskwie zaprosili delegatów sowieckich na „konferencję“ do Belgradu, po uprzednim ustaleniu, że Sowiety bardzo pragną takiego zaproszenia.

Motywy sowieckie

Tito był od dawna cierniem w sowieckiej polityce zagranicznej. Wypędzony z Kominformu nie podporządkował się, uzbroił i przyjął postawę sprzymierzeńca Ameryki przeciw Sowietom. Tak go przedstawiała propaganda sowiecka, choć było to nieścisłe. W Moskwie wiedziano przecież, że postawa Tity była obronna, że długo nie chciał on zerwania z Kominformem i że wcale mu nie paliło się do walki przeciw blokowi komunistycznemu. Został on ciężko obrażony przez oficjalne władze sowieckie i bez przeprosin nie można było się obejść. Jednocześnie przeszkadzał on bardzo w propagandzie „pokojowej“, jak bowiem świat miał wierzyć w pokojowość Sowietów wobec kapitalistów, skoro walczyły z lewicowcem i komunistą Titą.

Duch titoizmu, słaby poza Jugosławią, był jednak zmorą i utrapieniem Kremla. W państwach podbitych Europy wschodniej pozwalał on wszystkim wrogom Kremla na chowanie się w szeregi partii i mówienie tam, że „komunizm i owszem, ale Moskwa nie“. Najgorsze zaś, że nigdy nie można było twierdzić z całą stanowczością, iż w sprzyjających warunkach nie będzie więcej naśladowców Tity. Nie można go było zlikwidować wojną, trzeba go kupić pokojem, powiedziano sobie w Moskwie.

Kupno jednak Tity było tylko wtedy naprawdę wartościowe, gdy wracał on ideologicznie do obozu komunistycznego. Cios dla sojuszu atlantyckiego byłby wtedy olbrzymi, wzmocnienie zaś sowieckiego panowania w Europie wschodniej potężne.

W przededniu konferencji czterech podróż do Jugosławii została postanowiona, a na czele delegacji sowieckiej stanął nie premier państwa, ale arcykapłan komunistycznej organizacji, pierwszy sekretarz KC.

Komunikat

Długi i pełen frazesów komunikat wydany po zakończeniu rozmów stwierdzał, że oba państwa postanowiły oficjalnie zaprzestać wrogiej propagandy, skończyć wojnę ideologiczną, przejść natomiast do sąsiedzkiej współpracy, ograniczonej wymiany kulturalnej i ściśle uregulowanej wymiany informacji. W zawoalowanych słowach Sowiety zobowiązały się do rekompensaty za długą blokadę gospodarczą Jugosławii oraz do repatriacji komunistów jugosłowiańskich z Moskwy jeśli tego zechcą. Jugosławia odpowiedziała obietnicą poparcia zasady sowieckich propozycji rozbrojeniowych i faktycznym wyjściem z systemu sojuszów antysowieckich.

W drodze powrotnej z Belgradu delegaci sowieccy zatrzymali się w stolicach Kominformu i uzgodnili nową politykę wobec Jugosławii z szefami poszczególnych partii komunistycznych.

Jest oczywiste, że komunikat belgradzki nie oznacza powrotu do systemu Kominformu, niemniej zapowiada zbliżenie Jugosławii z blokiem komunistycznym i to na zasadzie pewnych zbieżności ideologicznych. Titoizm przestaje być bronią przeciwsowiecką i to jest największe zwycięstwo Moskwy.

Ryzyko

Z drugiej strony pobyt w Belgradzie nie był wcale jednym ciągiem sukcesów dla delegatów sowieckich. Zgodna opinia korespondentów zagranicznych twierdzi, że bliskie przyjrzenie się Chruszczowowi i jego towarzyszom zostawia nieszczególne wrażenie. „Drugi garnitur“ — oto dość częsta opinia, „Chruszczow nie ma danych na męża stanu“ — oto znów inna.

Wizyta rozpoczęła się od niefortunnej mowy Chruszczowa na lotnisku w Zemun, gdzie winę za zepsucie stosunków przerzucił on na Berię. Jednocześnie zaproponował powrót komunistów jugosłowiańskich do rodziny sowieckiej i to w takiej formie, że Tito nie mógł nawet odpowiedzieć. Okazało

się przy tym, że Jugosłowianie są oczywiście różni od Rosjan, że inaczej reagują i że wcale nie mają entuzjazmu dla przedstawicieli Sowietów.

W tych warunkach wielodniowe rozmowy doprowadziły do traktatu między państwami, ale nie przyniosły może na razie, żadnego porozumienia między partiami. Taki wynik zawiera w sobie ryzyko, gdyż może przyczynić się do zamieszania w świecie komunistycznym. Odejście Jugosławii od polityki antysowieckiej jest sukcesem, ale tolerowanie herezji komunistycznej jest niebezpieczeństwem. Dlatego zapewne brak podpisu Chruszczowa na komunikacie wysmażonym w Belgradzie.

Sowiety zaryzykowały, że w bloku sowieckim znowu się znajdzie ktoś silny i przedsiębiorczy kto wyłamie i będzie chciał takiego uznania jak Jugosławia, proponując za to dalszą współpracę z Rosją. Sowiety ryzykują, że poszczególni poddani zaczną targować się o cenę ich posłuszeństwa. Może to w szczególności uczynić partner chiński.

CENNE PRZYZNANIE

Nieoceniona w skłonności do kłamstwa „Trybuna Ludu" miała niedawno rzadki moment szczerości. W wydaniu z 26 maja zajęła się ona w artykule wstępnym sprawą bardzo interesującą, a mianowicie kolportażem książek na wsi. Zdaniem gazety komunistycznej sprawa ta jeszcze bardzo szwankuje, gdyż sklepy wiejskie nie dbają o sprzedaż książek, jakie „Trybuna Ludu" pragnęłaby zobaczyć w ręku polskiego chłopa.

Po długim wstępie opisującym ile książek sprzedaje się obecnie w 18 tysiącach sklepów spółdzielczych na wsi, pismo twierdzi, że Dom Książki „nie orientuje się jakiej książki wieś żąda, na jaką czeka".

Zdumiewająca troska o człowieka czytającego nie ma jednak nic wspólnego z człowiekiem. Chodzi po prostu o potrzeby propagandy. Okazuje się bowiem, że i spółdzielnie wiejskie nie chcą przyjmować na skład pewnych książek, ponieważ publiczność wiejska nie chce ich kupować. W szczególności chodzi tu o tzw. literaturę społeczno-polityczną, która według nowego języka biurokratycznego jest „nie chodliwa", czyli nie można się jej pozbyć.

Równocześnie „Trybuna Ludu" stwierdza, że bardzo dobrze idą dzieła Kraszewskiego i Orzeszkowej, „ale nie wolno na tym poprzestać tylko dlatego, że łatwiej tego rodzaju literaturę sprzedać".

W ten sposób jeszcze jedna legenda komunistyczna upadła z kretesem. Na próżno drukuje się milionowe nakłady Marxa i Stalina. Polski czytelnik wcale się nimi nie interesuje, chce natomiast więcej dzieł literatury pięknej.

Dodać warto, że opisywane zjawisko odbywa się w dziesięć lat po objęciu rządów przez komunizm. Wskazuje ono, jak płytkie są wpływy komunistyczne w społeczeństwie polskim, skoro oficjalna sieć księgarska cała upaństwowiona i pod komunistyczną komendą musi się liczyć z antykomunistycznym gustem czytelnika.

UDERZ W STÓŁ...

Wystarczyło niewinnej wzmianki Dullesa o potrzebie usunięcia wpływów i władzy sowieckiej z Polski i innych krajów podbitych, a już prasa reżimów satelickich uderzyła na alarm.

Dowiadujemy się więc, że powrót do wolności oznaczałby w Polsce zwrot przemysłu niemieckim baronom węglowym, a majątków arystokracji. Mówią nam, że lud polski wywalczył prawo do rządzenia sobą na barykadach rewolucji 1905 r. Powiadają, że to Sowietom zawdzięczamy granicę na Odrze i Nysie, bez Sowietów zaś nie będziemy jej mieć. Argumentów jest masa, a co jeden, to nieprawdziwy.

Nie ma dziś na świecie przytomnych Polaków, którzy chcieliby sprzedać polski przemysł kapitałom zagranicznym albo marzyliby o odebraniu ziemi chłopu. Ani jedno, ani drugie nie może się stać i nie stanie się.

Lud polski wywalczył sobie prawa polityczne nie tylko na barykadach rewolucji socjalistycznej, ale i w sejmie ogólnonarodowym i w szeregach ruchów ludowego i narodowego, to znaczy praktycznie wszystkie polskie ruchy polityczne sprawę ludu dźwigały wyżej. Lud polski natomiast nigdy nie walczył o panowanie Rosjan i ich sługusów w Warszawie, lecz zawsze występował w obronie wolności Polski.

Granica na Odrze i Nysie jest dziełem wojny, którą cały świat wygrał przeciw Niemcom. Jeśli bolszewicy popierali polskie interesy narodowe w tym wypadku, to tylko dlatego, że chcieli na tym zarobić. Dziś nikt na świecie nie ma na serio zamiaru odbierać Polsce ziem zachodnich z wyjątkiem części Niemców. Nie ma to żadnego związku z wartością zmiennych obietnic sowieckich.

Reżim komunistyczny wszystko to wie. Ale kłamie, bo się boi. Czego się boi? Utraty posad.

„JEŃCY WOJENNI"

Jeńcy austriaccy powracający z Sowietów zeznali w Wiedniu, że w łagrach pod Swierdłowskiem przebywają również jeńcy wojenni polscy. Wiadomość nie była dla nas tajemnicą, niemniej wygląda ona dziwnie na tle oficjalnych stosunków Kremla i reżimu Bieruta. Przecież między podbitą Polską i Sowietami panują rzekomo stosunki przyjaźni. Oba państwa podobno nawet należą do jednego przymierza wojskowego zawartego w roku bieżącym w Warszawie. Sowiety zaś dalej trzymają w niewoli żołnierzy sprzymierzeńca.

Krajowa administracja komunistyczna niedawno rozpoczęła całą kampanię propagandową za powrotem emigrantów do domu. Czy rzeczywiście nie mogłaby się zająć sprawą o wiele ważniejszą, więc repatriacją Polaków z Rosji.

Jeśli warunki w kraju są tak dobre, jak mówi radio warszawskie obiecujące „pomyślność gospodarczą" wychodźcom mieszkającym w Wielkiej Brytanii, dlaczego nieszczęśnicy gnijący w łagrach Syberii nie mieliby wrócić do domu.

Jeśli stosunki z Moskwą są tak dobre, jak wynika z mów Chruszczowów i Bułganinów, może można by uzyskać od Sowietów powrót tych polskich jeńców wojennych.

Nie ma też co dodawać, że są to przeważnie b. żołnierze Armii Krajowej. Dla różnych powodów taktycznych reżim przeprowadził ostatnio w kraju szeroką kampanię propagandową tłumaczącą jakoby nie powinno się prześladować b. akowców. Czy akowcy ze Swierdłowska mają być wyłączeni? Czy są oni gorsi dlatego, że wpadli do niewoli sowieckiej w chwili, gdy pomagali armii czerwonej przeciw Niemcom?

ZJAZD STRONNICTWA NARODOWEGO

Delegaci ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Belgii, Szwecji i Wielkiej Brytanii witali pierwszy na wychodźstwie centralny zjazd Stronnictwa Narodowego. Organizacje Stronnictwa z Australii, Afryki i Ameryki Łacińskiej nadesłały pisma. Wśród kilkuset pozdrowień z całego świata przyszedł również list od narodowców z kraju.

Zjazd wybrał nowe władze: prezesa Centralnego Wydziału Wykonawczego, członków Centralnego Wydziału Wykonawczego i członków Sądu Organizacyjnego. Prezesem CWW na 5-letnią kadencję wybrano dr Tadeusza Bieleckiego. Ustępujące władze otrzymały jednomyślnie absolutorium. Powzięte uchwały regulują linię polityczną i sprawy organizacyjne Stronnictwa. Zjazd wystosował depesze do Ojca Świętego, arcybiskupa Gawliny, Rady Trzech i Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Rozpoczęty w Londynie w piątek 27 maja uroczystą publiczną inauguracją w słynnej sali Caxton Hall, zjazd Stronnictwa Narodowego zakończył swe obrady późnym wieczorem w drugi dzień Zielonych Świąt 30 maja.

INAUGURACJA

Zjazd otworzył prof. Adam Żółtowski witając delegatów, przedstawicieli Zjednoczenia Narodowego, stronnictw i ugrupowań politycznych, duchowieństwa, organizacji społecznych oraz licznych gości, Brytyjczyków i reprezentantów narodów środkowo-europejskich.

Jako pierwszy powitał zjazd przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego dr Roman Odzierzyński, następnie przemawiali wybitny publicysta brytyjski Colm Brogan, b. minister Czechosłowacji Hubert Ripka, który mówił po angielsku a zakończył po czesku wśród licznych braw oraz przywódca rumuńskiego stronnictwa narodowo-ludowego dr C. V. Bianu.

Kolejno składali życzenia przedstawiciele organizacji Stronnictwa w Stanach Zjednoczonych — Adam Niebieszczański, w Kanadzie — Zygmunt Celichowski, we Francji — Bohdan Gajewicz, w Niemczech — Tadeusz Zgaiński, w Szwajcarii — Jan Matus, w Belgii — Jacek Rząd, w Szwecji — Bożysław Kurowski i w Wielkiej Brytanii — Józef Werner.

Życzenia i listy odczytał Antoni Dargas. J.E.X. Arcybiskup Józef Gawlina przysłał błogosławieństwo. Życzenia nadesłali członkowie Rady Trzech, Władysław Anders, Tomasz Arciszewski i Edward Raczyński, gen. Kazimierz Sosnkowski, ks. infułat Bronisław Michalski, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Karol Rozmarek, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego b. wiceprzewodniczący Rady Jedności Narodowej w kraju Kazimierz Bagiński, ambasador Kajetan Morawski z Paryża, prezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii gen. Juliusz Kleeberg, prezes Związku Polaków w Argentynie inż. Stanisław Śliwiński, prezes Zjednoczenia Polaków w Chile ks. prof. Michał Poradowski, prezes Związku Polaków w Austrii Kazimierz F. Knap, prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych Stanisław Gierat, wiceprezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej płk Stefan Sznuk, prof. Stanisław Stroński, prof. Antoni Deryng z Madrytu, minister Tadeusz Romer z Kanady, b. konsul generalny w Chicago dr Karol Ripa, redaktor tygodnika „Polak" Czesław Tarnowski, red. Klaudiusz Hrabyk, red. Wacław Sikorski, Amerykański Komitet Jedności Narodowej w Syracuse, N.Y., b. dowódca NOW płk Józef Rokicki z Paryża, Wydziały Wykonawcze, Koła i Delegatury SN z różnych krajów, m.i. F. Chmielewski i T. Gołębiowski z Australii, F. Rozwadowski i S. Łobaczewski z Południowej Afryki, J. Barański i S. Kozanecki z Konga Belgijskiego, K. Moszoro i M. Więckowski z Argentyny, J. Czarkowski, J. K. Miska, red. J. Pańciewicz, F. Szwajdler ze Stanów Zjednoczonych, A. Łagowski i S. Schroeter z Kanady, Z. Herman z Holandii, E. Chylewska z Szwajcarii;

Listy i życzenia z Wielkiej Brytanii nadesłali m.i. lord Coleraine, lord Vansittart, wicehrabia Hailsham, wicehrabia Hinchingbrooke, sir Robert Boothby, sir Philip Gibbs, major sir Guy Lloyd, sir Victor Raikes, admirał Ernest Taylor, posłowie major Tufton Beamish, A. G. Bottomley, Clement Davies, Walter Elliot, John McKay, Henry Kerby, Kenneth Pickthorn, R. R. Stokes, William Teeling, Christopher Hollis współprzewodniczący Towarzystwa Anglo-Polskiego w Londynie, John J. Campbell prezes Towarzystwa Szkocko-Polskiego, profesor Douglas Savory, księżna Atholl;

Ze Stanów Zjednoczonych m.i. kandydat na prezydenta Adlai Stevenson, senatorowie Theodor Francis Green, Ralph E. Flanders, posłowie Walter Judd, John Lesiński, Ray J. Madden, Philip J. Philbin, Clement J. Zabłocki, przewodniczący partii demokratycznej Paul M. Butler, specjalny doradca prezydenta Eisenhowera C. D. Jackson, b. wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech John J. McCloy, b. ambasador w Warszawie Arthur Bliss Lane, kierownicy Komitetu Wolnej Europy Whitney H. Shepardson, Frederic R. Dolbeare, Bernard Yarrow, Lewis Galantiere, John F. Leich, z Radia Wolnej Europy w Monachium Ralph E. Walter, Lloyd W. Ricards z Legionu Amerykańskiego;

Z Kanady m.i. przywódca opozycji George Drew, senator Léon Mercier Gouin;

Z Francji życzenia i listy nadesłali generał de Gaulle, ministrowie prezes partii chłopskiej Paul Antier, Edouard Bonnefous, R. Buron, Frédéric Dupont, Albert Gazier, gen. Koenig, Gaston Palewski, Jean Raffarin, Jean Sourbet, prezes MRP Pierre-Henri Teitgen, Raymond Triboulet, gubernator generalny Algeru Jacques Soustelle, b. ambasador w Warszawie Léon Noël, prezes Yvon Delbos, Edouard Herriot, b. premier Paul Ramadier, gen. de Bénouville, gen. P. Billotte, Louis Terrenoire, A. Voisin, Jacques Bardoux, P.-O. Lapie, François de Menthon i inni parlamentarzyści.

Poza tym nadesłali życzenia senator E. de la Vallée Poussin, prezes partii chrześcijańsko-społecznej Théo Lefevre z Belgii, minister N. Margue z Luksemburga, senator Karl Vistrand ze Szwecji, premier Eamon de Valera, minister Gerald Boland, senator James Crosbie z Irlandii, stały przedstawiciel Chin w Narodach Zjednoczonych ambasador Tingfu F. Tsiang.

Z krajów środkowo-europejskich listy i życzenia nadesłali m.i. prezes Narodowego Komitetu Węgierskiego msgr Bela Varga, przywódca stronnictwa ludowego Tibor Eckhardt, przewodniczący Komitetu Węgierskiego w Ruchu Europejskim Paul Auer, prezes Narodowego Komitetu Rumuńskiego Constantin Visoianu, b. minister spraw zagranicznych Rumunii G. Gafenco, przywódca Jugosłowian Slobodan Jovanovic, przywódca Chorwatów dr Krnjevic, przywódcy czechosłowaccy b. minister dr Juraj Slavik, Jaroslav Stranśky i R. Kopecky, Józef Lettrich i Fedor Hodża z słowackiej partii demokratycznej, b. minister litewski Vaclovas Sidzikauskas, przewodniczący Zgromadzenia Ujarzmionych Narodów Europejskich Vilis Masens i sekretarz Zgromadzenia Brutus Coste.

Na inauguracji byli obecni przedstawiciele Czechosłowacji minister J. Smutny, Litwy radca V. Balickas, Estonii poseł Torma, Łotwy P. Prieditis, Jugosławii K. Pavlovic.

Zasadnicze, na zamknięcie inauguracji, przemówienie obrazujące sytuację międzynarodową wygłosił prez. Bielecki (pełny tekst przemówienia podajemy dalej). Prez. Bielecki podziękował także po angielsku za przemówienia gości.

OBRADY

Obrady poprzedzono w sobotę mszą św. w Brompton Oratory, odprawioną przez ks. prob. Sołowieja, który też wygłosił kazanie związane ze zjazdem oraz złożył życzenia pomyślnych obrad w imieniu Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii ks. prał. Władysława Staniszewskiego oraz własnym.

Zjazd obradował w Instytucie Historycznym im. gen. Władysława Sikorskiego. Do prezydium wybrano jako przewodniczącego prof. Władysława Folkierskiego, prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa w kraju, wiceprzewodniczącymi Aleksandra Demideckiego z Francji, Adama Niebieszczańskiego ze Stanów Zjednoczonych i Zygmunta Celichowskiego z Kanady, sekretarzami Bożysława Kurowskiego ze Szwecji i Pawła Hęciaka z Wielkiej Brytanii.

Sprawozdanie imieniem władz za okres od 1948 r. złożył prez. Tadeusz Bielecki. Po sprawozdaniu wywiązała się kilkogodzinna dyskusja, w której poruszano zarówno sprawy polityki zagranicznej, jak krajowej i emigracyjnej. W wyniku dyskusji zjazd jednomyślnie uchwalił, że: „aprobuje i zatwierdza całokształt polityki i działalności władz za okres objęty sprawozdaniem, wyraża uznanie władzom centralnym Stronnictwa Narodowego za poważne osiągnięcia w zakresie polityki i działalności organizacyjnej".

Z kolei min. Zygmunt Berezowski, sekretarz Komitetu Głównego przed wojną wygłosił referat pt. „Ideologia i polityka Stronnictwa Narodowego". Referat min. Berezowskiego analizujący obecne położenie międzynarodowe i perspektywy jego rozwoju, a na tym tle możliwości działania polskiego był niejako wprowadzeniem do prac komisji zjazdu.

Zjazd pracował w pięciu komisjach. Przewodniczącym komisji ideowej wybrano Józefa Płoskiego, zagranicznej — Zygmunta Berezowskiego, krajowej — Wiktora Trościankę, życia polskiego na obczyźnie — Bożysława Kurowskiego, statutowej — Zygmunta Celichowskiego. Komisje obradowały przez całą niedzielę, a komisja statutowa skończyła obrady w poniedziałek rano. Wyłoniła ona dwie podkomisje, jedną dla spraw obywatelstwa, drugą dla spraw regulaminu władz centralnych.

W niedzielę odbyła się wspólna kolacja dla delegatów i zaproszonych gości. Wieczór zakończył program literacko-artystyczny, w którym wzięli udział pianista Marian Błaszczyński, poeta Jerzy Pietrkiewicz, Zygmunt Ławrynowicz z recytacjami własnej liryki, Wojciech Wasiutyński z satyrą i Tadeusz Hobler z humorystycznym opowiadaniem ludowym.

Na drugim plenum przyjęto uchwały ideową ogólną, w sprawie twórczości kulturalnej, programowe w sprawach politycznych i gospodarczo-społecznych, o prawach i obowiązkach Polaka na obczyźnie, o polityce międzynarodowej, apel do młodzieży w kraju. Przyjęto zmiany do regulaminu władz centralnych, regulaminu organizacji terytorialnej wraz z nowym sformułowaniem praw i obowiązków członka oraz uchwałę regulującą stosunek do spraw obywatelstwa. Osobną uchwałą zjazd zwrócił się do Polonii amerykańskiej.

Przystąpiono następnie do wyboru władz. Na prezesa Centralnego Wydziału Wykonawczego zgłoszono jedną kandydaturę Tadeusza Bieleckiego. Za kandydaturą tą padły głosy 60 kandydatów, 5 kartek oddano białych. Do centralnego Wydziału Wykonawczego wybrano Antoniego Dargasa, Władysława Folkierskiego, Kazimierza Harasimowicza, Aleksandra Sierza, Wojciecha Wasiutyńskiego i Józefa Wernera. W głosowaniu wybrano również Sąd Organizacyjny w składzie Franciszek Arciszewski, Olgierd Daniłłowicz, Ludwik Krajewski, Józef Narożański, Józef Płoski, Zbigniew Stypułkowski i Adam Żółtowski. Zjazd zatwierdził nowy ustrój i skład Komitetu Politycznego.

Zjazd wysłał depesze z wyrazami synowskiej czci i oddania do Ojca Świętego, do arcybiskupa Józefa Gawliny Opiekuna Duchowego Emigracji, z życzeniami owocnej działalności do Rady Trzech oraz do Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Zamknięto zjazd odśpiewaniem Hymnu Młodych.

TADEUSZ BIELECKI

W OPARCIU O WOLĘ NARODU

PRZEMÓWIENIE NA CENTRALNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW STRONNICTWA NARODOWEGO ZAGRANICĄ WYGŁOSZONE 27 MAJA 1955 R. W LONDYNIE W CAXTON HALL

Otwieramy dziś pierwszy zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego zagranicą. Organizacje nasze krajowe — jesteśmy rozrzuceni dziś po całym świecie — wybrały delegatów, którzy ocenią dotychczasowy nasz dorobek, ustalą drogi naszego działania na przyszłość i z kolei dokonają wyborów władz.

ROZKWIT IDEI NARODOWEJ

Z okazji takiego zjazdu trzeba zacząć od przypomnienia, czym jest nasz ruch, jakiej idei służy? I jeszcze jedno: czy idea narodowa, która nam przyświeca, jest ideą żywą, czy tylko wspomnieniem świetnej przeszłości? Albo innymi słowy: czy idziemy z rytmem czasu, czy chcemy cofać historię, co zwykle kończy się klęską. Nikt jeszcze nie wygrał walki z życiem samym, z potężnym nurtem dziejowym.

Odpowiedź na to pytanie jest raczej łatwa. Żyjemy w okresie rozkwitu, a nie zaniku idei narodowej. Proces kształtowania się nowoczesnych narodów dojrzewa i obejmuje coraz to nowe państwa i kontynenty. Idea emancypacji narodów, dążenia do posiadania odrębnego samodzielnego bytu państwowego szerzy się jak płomień w całym świecie: z Europy przeszła do Azji, triumfuje w Ameryce i sięga zwycięsko do Afryki.

Zewnętrznym wyrazem tego prądu dziejowego, któremu się nic oprzeć nie może, była konferencja 29 państw azjatycko-afrykańskich w Bandoengu w kwietniu tego roku. Stwierdziła ona „prawo wszystkich narodów do decydowania o swoich losach" i domagała się, by „ci, którzy jeszcze są ujarzmieni, otrzymali w czasie możliwie krótkim wolność i niepodległość". Wreszcie konferencja ogłaszała, że pragnie współpracy międzynarodowej w oparciu o poszanowanie suwerenności narodowej.

Znamienne to uchwały i dowód jak olbrzymi postęp w dziedzinie wyzwolenia narodów spod obcej przemocy dokonał się w ciągu stupięćdziesięciu lat. Od tego obrazu odbiega sytuacja we wschodniej połowie Europy, która w wyniku wojny została poddana panowaniu sowieckiemu. Nie obala to tezy o mocy idei narodowej.

Nawet w podbitych krajach naszej części Europy ostały się narody, a opanowane zostały tylko przez komunistów formy państwowe. Duszy narodu polskiego nawet tak wyrafinowany system niszczycielski jak sowiecki nadłamać nie zdołał. Przeciwnie — mimo wszystkie spustoszenia, jakie komunizm poczynił w życiu polskim — naród nasz trwa w swej istocie nienaruszony, wierny swej tysiącletniej tradycji i gotów walczyć o swą niepodległość państwową, jak tylko zmiany w układzie sił w świecie na to pozwolą.

Oprzeć się zaś obcemu najazdowi mógł nasz naród dlatego, że uformował się jako naród nowoczesny, obejmujący wszystkie klasy i warstwy społeczne, a nie tylko jedną,

cienką warstwę szlachecką. Jesteśmy dumni, że w procesie kształtowania narodu polskiego ruch nasz wziął wydatny udział i że z górą sześćdziesiąt lat swego istnienia poświęcił na pogłębienie świadomości narodowej w masach i pociągnął chłopa, robotnika, rzemieślnika, kupca i inteligenta nie tylko do odpowiedzialności za losy kraju, ale i do pełnego oraz równego wobec prawa udziału w życiu państwowo-narodowym.

Oczywiście idea narodowa w różny sposób się przejawia i różne kształty przybiera. Jest to związane z istotą odrębnych narodów. W Europie mamy do czynienia z bardziej wykształconym i dojrzałym, przez wieki urobionym rodzajem idei narodowej — choć i u nas widzieliśmy zwyrodnienia nacjonalizmu, a na innych kontynentach obserwujemy nieraz prymitywne formy nacjonalizmu, bez umiaru i bez treści cywilizacyjnej. Przyjdzie to z czasem, ponieważ ludy azjatycko-afrykańskie dopiero zaczynają się formować w narody, a proces powstawania narodów wymaga czasu.

Polski ruch narodowy ustrzegł się skrajnych postaci i nie zwyrodniał w nacjonalizm dziki. Stało się tak dzięki temu, że twórcy naszego ruchu zawsze nas odwodzili od ślepego naśladownictwa obcych wzorów i kazali we własnej tradycji szukać źródeł polskiej idei narodowej. A ponieważ naród nasz od wieków czerpał natchnienie z zasad wiary rzymskokatolickiej, więc nie doszło, bo dojść nie mogło, do wykolejenia się ruchu narodowego w Polsce. Roman Dmowski dbał o to, żeby nie nazywać naszego ruchu nacjonalizmem— używał terminu: idea narodowa.

Kierowaliśmy się bardziej miłością i przywiązaniem do ojczyzny, aniżeli nienawiścią i chęcią panowania nad innymi. Nie chcemy cudzego, nie damy swego. Mamy więc wielką ideę i nie potrzebujemy jej szukać. Zgodna jest ona z duchem czasu i wiąże się z współczesnym nurtem dziejowym. Jest, jakby powiedział Mickiewicz, prawdą żywą. Pogłębiajmy ją, utrwalajmy i kierujmy się nią w życiu regulując stosunek do spraw wedle kryterium dobra narodowego.

Odrzucając ciasny nacjonalizm zwalczamy również internacjonalizmy, chciałoby się powiedzieć ciasny internacjonalizm, który chce przeskoczyć istniejące i powstające odrębne narody.

Nie widzę, żeby można było stworzyć nagle ponad-naród lub ponad-państwo w postaci rządu światowego. Komuniści próbują sformować ponad-naród sowiecki, ale im się to nie udaje nawet w Rosji. Rządy światowe zaś wymagałyby federatora, który trzymałby innych w garści. Mogłaby nim być Rosja Sowiecka, czego nikomu nie życzę, albo Stany Zjednoczone, które nie zdradzają ochoty do panowania nad światem.

Jesteśmy natomiast zwolennikami współpracy międzynarodowej ściślejszych zgrupowań międzypaństwowych, łączących odrębne, suwerenne narody. Żyjemy w epoce wzrostu prądów nie tylko różniczkujących, ale i całkujących. Trzeba przeto współdziałać ściśle z sąsiadami, luźniej ze swoim kontynentem, a jeszcze luźniej między kontynentami. Związki międzypaństwowe trzeba opierać na dobrowolnym udziale samodzielnych odrębnych narodów, a nie na próbach ich niszczenia. Byłaby to zresztą syzyfowa praca i doświadczenia poczynione ostatnio w zachodniej Europie świadczą niezbicie, że narzucanie form federacyjnych współpracy międzynarodowej jest co najmniej przedwczesne.

Szukajmy więc takich form współpracy, które by zachowały wiekami wyrobione indywidualności narodowe i wiązały to, co jest konieczne do utrzymania i rozwoju życia państwowo-narodowego, a nie w sposób doktrynerski próbowały rozwiązywać wszystkie zagadnienia na papierze. Ważniejsze od opracowania konstytucji środkowo-wschodnio-europejskiej jest dziś wyzwolenie naszych krajów z niewoli. W tym celu przede wszystkim winniśmy połączyć nasze siły w walce z ciemiężycielami.

KONCEPCJA POLITYKI POLSKIEJ

Będąc ruchem wszechpolskim w okresie rozbiorów i dbając o całość interesów narodowych, ruch nasz zwracał szczególną uwagę na sprawy zagraniczne. Było to konieczne zwłaszcza w momentach utraty niepodległości. Nie można urządzać spraw wewnętrznych wedle woli narodu, jeżeli się jest w niewoli. Toteż obóz narodowy zarówno w okresie pierwszej wojny światowej, jak i w czasie drugiej wojny światowej uważał za swój pierwszy obowiązek walczyć o odbudowanie samoistnego państwa polskiego.

W latach poprzedzających pierwszą wojnę światową Stronnictwo nasze z Romanem Dmowskim na czele dało narodowi koncepcję polityki polskiej, opartą na założeniu, że nie będzie zdolnego do życia państwa, z dostępem do morza, bez pogromu Niemiec. Orientacja ta doprowadziła do oparcia się o koalicję antyniemiecką, w której była też Rosja. Polityka ta zakończyła się zwycięstwem nad Niemcami, a ponieważ i Rosja uległa rozkładowi i wstrząsom rewolucyjnym można było w oparciu o wysiłek zbrojny narodu w dniach wyzwolenia odbudować niepodległe państwo mniej więcej w granicach ustalonych przez Komitet Narodowy w Paryżu. Ukoronowaniem tego dzieła było podpisanie traktatu wersalskiego przez Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego imieniem wolnej Polski. Marzenia Polaków po tylu latach niewoli ziściły się.

Czasu drugiej wojny światowej nie było różnic orientacyjnych. Cały naród stanął do rozprawy z najazdem niemieckim. Natomiast już w 1941 r. polityka Stronnictwa Narodowego przewidziała, że obok niebezpieczeństwa niemieckiego zaczyna wyrastać śmiertelne zagrożenie ze strony Sowietów. Toteż sprzeciwiliśmy się naciskowi aliantów, nie podpisaliśmy proponowanego paktu polsko-sowieckiego, domagając się zmian w tekście układu, które by zabezpieczały nasze prawa od strony Rosji; chcieliśmy uzyskać zobowiązania od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie naruszania terytorium naszego państwa. Niestety, byliśmy wówczas wśród stronnictw osamotnieni w naszej walce i wyszliśmy z rządu, żeby w inny sposób bronić interesów polskich. Dopiero pod koniec 1944 r. doszliśmy znów do głosu, tworząc wraz z dwoma innymi partnerami nowy rząd Tomasza Arciszewskiego. Przyszedł on za późno i nie mógł nas uratować od katastrofy, ale na czas żeby uchronić Polskę przed politycznym samobójstwem i ocalić honor narodu i ciągłość prawną państwa, a przez to stworzyć warunki do dalszej walki.

Nie poszliśmy tedy na politykę kolaboracji z komunistami w kraju, otoczonym przez armię czerwoną. Ostrzegaliśmy kraj przed wiarą w wybory pod bagnetami sowieckimi. Polityka koegzystencji z komunistami skończyła się bankructwem i opanowaniem władzy przez Sowiety. W ciągu dziesięciu lat powojennych wysuwaliśmy sprawę polską na gruncie międzynarodowym albo sami, albo z innymi, zrazu w Radzie Stronnictw Politycznych, potem w Radzie Politycznej, a ostatnio w Radzie Jedności Narodowej.

OKRES NOWYCH MOŻLIWOŚCI?

Nasza polityka będzie obecnie wystawiona na ciężką próbę. Po raz pierwszy bowiem od wojny sprawy europejskie drgnęły, a układ sił, jaki pieczętował naszą niewolę, może ulec zmianom. Nie wróżę łatwych i szybkich przemian: konferencja Wielkiej Czwórki może przynieść po dzisiejszym odprężeniu nowe napięcie, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że manewry austriackie rozpoczynają nowy okres w polityce europejskiej. Okres najeżony trudnościami, ale zarazem pełen nowych możliwości.

Śmiertelna cisza, jaka panowała w sprawie krajów środkowo-wschodniej Europy, zaczyna mijać. Sprawa polska i innych państw ujarzmionych naszego regionu przestaje być wewnętrznym zagadnieniem imperium sowieckiego i pojawia się na powierzchni życia międzynarodowego jako kwestia otwarta. Coś się ruszyło w naszej sprawie w świecie.

Trzeba znów wielkiej czujności i aktywności polityki polskiej, aby skorzystać z okazji, jeżeli nadejdzie. Zachód zaczyna rozumieć, że kwestia zbrojenia i zjednoczenia Niemiec automatycznie jakby wywołuje pojawienie się sprawy Polski, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii, by wymienić przykładowo kilka państw naszego regionu.

Co oznacza próba tworzenia przez Rosję pasa państw neutralnych, a przede wszystkim zneutralizowanie Niemiec? Pękłoby wtedy NATO, a Sowiety stanęłyby faktycznie — po wyjściu wojsk amerykańskich z Europy — nad Renem, a właściwie nad Atlantykiem.

Czy polityka amerykańska mogłaby pójść na to? Nie wydaje mi się. Stąd projekty kontrpropozycji ze strony Zachodu, żeby odsunąć Rosję dalej na wschód przez zneutralizowanie Polski, Czechosłowacji, Węgier itd. Dużo zależy od tego, jak się tę neutralizację pojmuje, kto ją będzie gwarantował i czy będzie to zbrojna neutralność, czy nieuzbrojona. Czy wreszcie pozostaną bez zmian reżimy komunistyczne w naszych krajach, gdyby doszło do wyjścia wojsk rosyjskich.

Mnóstwo tu znaków zapytania. Niewiele by się zmieniło, gdybyśmy leżeli neutralnie, a nie satelicko. Naszym zadaniem jest nie leżeć, ale powstać jako niezależne państwo.

Polityka polska winna posiadać własną konstrukcję rozwiązania spraw europejskich, gdyby doszło do dalszych przemian i gdyby się otworzyła droga nie tylko dla propagowania naszej sprawy, ale i dla jej politycznego załatwiania.

Pytaniem głównym zaś jest, jak daleko i głęboko pójdzie manewr sowiecki, na jak długo potrzebny jest Rosji spokój, jak dalece zmusza Rosję do nowego kursu położenie wewnętrzne? Wiemy jedno, że walka o władzę nie została zakończona, że polityka agrarna Sowietów nie poprawiła sytuacji żywnościowej Rosji, że całkowite opanowanie podbitych krajów nie udało się i że istnieją różnice na Olimpie moskiewskim co do stosunku do Chin.

Tak tedy otwierają się nowe perspektywy przed nami i dużo niebezpieczeństw. Trzeba perspektywy rozszerzyć, a niebezpieczeństwa zmniejszyć przy naszym wysiłku i udziale.

Nie tu miejsce na przedstawianie szczegółowych aspektów walki i posunięć taktycznych ze strony polskiej; zajmą się tym powołane do tego organy. Negatywnie rzeczy ujmując, nie wolno powtórzyć doświadczeń z wyborami 1947 r. Pozytywnie — trzeba się włączać w sytuacje, jakie zaczną powstawać, o ile dadzą sposobność do dokonania zmian w duchu interesów polskich.

Niezależna polityka polska winna być aktywna, mieć wyobraźnię i sens praktycznego realizowania swoich celów w okresie wielkich konferencji, jaki nadchodzi.

Nie ma stabilizacji w świecie, nie będzie trwałego pokoju bez uwolnienia Polski i innych krajów zza żelaznej kurtyny z niewoli. Każdy ruch, każda zmiana w dotychczasowym układzie sił może, choć nie musi, przynieść odmiany i w naszym losie. Jak? Czy drogą negocjacji, czy drogą wojny? Nie od nas to zależy. Ale nie obraziłbym się, gdyby Polska odzyskała niepodległość w wyniku presji Zachodu i zesłabnięcia Rosji od wewnątrz, a więc prawdziwej, a nie tylko taktycznej ustępliwości Sowietów. I nie będę protestować, jeżeli państwo polskie powstanie wskutek trzeciej wojny światowej. Chcemy żyć zgodnie zarówno z Rosją, jak z Niemcami, o ile uznają nasz status terytorialny i nie będą naruszać praw naszych do samoistnego bytu.

Nie widzę natomiast podstaw do tzw. katastrofizmu. Nic nas nie uratuje, nie wrócimy za naszego życia do kraju (zależy kto jak długo chciałby żyć), nie warto walczyć itp. — oto nastroje wśród ludzi bez wiary. Jesteśmy przeciwnikami katastrofizmu, wierzymy w moc i zmartwychwstanie narodu, będziemy walczyć o prawo Polski do niepodległego bytu tak długo — dopóki go nie odzyskamy.

Powie ktoś, że nie jestem oryginalny, że powtarzam to co mówiłem dawniej. To prawda. Ale polityka serio, to nie gonienie za sensacjami, to nie budzenie się co rano z nowymi koncepcjami. Cuda rzadko się zdarzają i są przywilejem świętych. Polityka to konsekwentne realizowanie celów i planów zgodnych z interesami narodu, co wymaga zazwyczaj dużo czasu. Łatwiej niepodległość stracić, trudno bardzo ją odzyskać. Dlatego będziemy powtarzać, że nie ustaniemy w walce, dopóki nie odbudujemy państwa z granicą na Odrze i Nysie na zachodzie i granicą ryską na wschodzie.

W nadchodzącym okresie wzrośnie jeszcze rola kraju w walce o wolność. Trzeba utrzymywać łączność duchową z krajem i wiedzieć czego naród chce, do jakich wysiłków jest zdolny dziś, do jakich będzie jutro. Rozumienie się kraju i emigracji jest dziś bardziej potrzebne niż kiedykolwiek.

WSKAZANIA SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Stronnictwo Narodowe nie ogranicza się tylko do spraw zagranicznych, choć uważa je za najważniejsze obecnie. Mamy swój pogląd na zagadnienia społeczno-gospodarcze i zjazd nasz da im wyraz. Ale nie zamierzamy ogłaszać szczegółowego programu społeczno-gospodarczego bez skonfrontowania go z tym, co myśli i do czego dąży kraj. Damy jedynie ogólne wskazania w tej dziedzinie.

W zakresie polityki agrarnej nie będziemy dzielić ziemi, bo już została podzielona. Nie będziemy jej odbierać chłopom; robią to komuniści, zakładając kołchozy i utrzymując sowchozy. Będziemy przywracać ziemię chłopom i jako podstawę ustroju rolnego przyjjmiemy zdrowe, opłacalne gospodarstwa indywidualne chłopskie. Czyli będziemy obdarzać własnością, a nie odbierać jej. Naszym hasłem jest upowszechnienie własności, a nie zrównanie w biedzie. Chcemy dać każdemu szanse istnienia i rozwoju, a nie szanse równego przymierania głodem. W Polsce uprzemysłowionej trzeba otoczyć opieką robotnika i świat pracy w ogóle. Chodzi o to, żeby było pełne zatrudnienie i żeby robotnik nie był wyzyskiwany. Ważne jest mieć opiekę prawa nie tylko na papierze, ale w zastosowaniu praktycznym. Zdobycze socjalne trzeba utrzymać i co najważniejsze wykonywać. Byłbym również za pewnymi formami udziału robotnika w zyskach przedsiębiorstwa. Jesteśmy przeciwnikami wyzysku zarówno przez kapitalizm prywatny, jak państwowy. Rzemiosło i handel winny się cieszyć opieką państwa, a nie być przez państwo przejmowane. Oto najbardziej syntetyczny zarys poglądów społeczno-gospodarczych.

WSZYSCY ZA ZJEDNOCZENIEM

Na zakończenie poruszę sprawę naszych stosunków emigracyjnych. Nie będę dowodził, że łatwiej działać na gruncie międzynarodowym razem niż w rozsypce, czyli, że trzeba nam jedności.

Zjednoczenie zostało dokonane, ma swój system polityczny w postaci Rady Trzech, Rady Jedności Narodowej i Egzekutywy, rozrasta się i umacnia. Obok przedstawicieli życia społecznego skupiliśmy dziewięć stronnictw i ugrupowań politycznych. Nie zamykamy drzwi nikomu, kto zechce z nami współpracować na gruncie zasad Aktu Zjednoczenia. Z sympatią patrzymy na przemiany w PSL, które wraca na drogę tradycji Wincentego Witosa jednoczenia, a nie rozbijania sił polskich.

Społeczeństwo w kraju i na wychodźstwie popiera zjednoczenie całym sercem. Jest jeden człowiek, który siebie nazywa prezydentem, choć wedle własnego oświadczenia, przestał już nim być po zakończeniu siedmioletniej kadencji, jeden oporny, jeden, który nie chce ustąpić. Jaka na to rada? Przestać się nim zajmować, oderwać się od sporów formalno prawnych i pozytywnie pracować na rzecz Polski.

Naszym zadaniem jest odbudowanie niezależnego państwa nad Odrą, Wisłą i Zbruczem, a nie budowanie zamków na lodzie nad Tamizą.

Stoimy na gruncie ciągłości prawnej państwa, ale pamiętajmy, że na emigracji możemy mieć tylko symbole państwowe. My zaś dążymy do państwa rzeczywistego, a nie tylko symbolicznego, do takiego państwa, wedle słów Wyspiańskiego, jakie mają inne narody.

Zostawmy wojnę domową tym, którzy nic innego robić nie potrafią. Niech się zżerają między sobą. Zaczynamy na emigracji wyżywać się w walce o formy nieraz puste, a zapominamy o treści. Trzeba stwierdzić, że są rozbijacze, ale nie ma rozbicia. Zostawmy rozbijaczy na boku, to się zmęczą. A może znudziwszy się wojną domową, przestaną szkodzić sprawie polskiej. Zrozumieją potrzebę i wagę zjednoczenia.

WYPEŁNIMY SWÓJ OBOWIĄZEK

Stronnictwo Narodowe wierne swojej tradycji starało się najlepiej wypełnić obowiązek służenia Polsce i idei narodowej.

Daleko jeszcze do wykonania zadań, jakie przed nami stoją. Będziemy razem z innymi, w oparciu o wolę narodu prowadzić walkę o odzyskanie niepodległego bytu. W tym celu wzmacniać będziemy nasze siły i obracać je na rzecz sprawy polskiej. Zjazd obecny dokona przeglądu naszego dorobku i ustali drogi dalszego działania. Znając oddanie i poświęcenie naszych działaczy, wiem, że nie zawiodą.

Pomni osiągnięć, jakie poprzednicy nam przekazali, w oparciu o świetną przeszłość, idziemy naprzód na nowe trudy aż do pełnego zwycięstwa.

UCHWAŁY

OGÓLNA UCHWAŁA IDEOWA

1.

Najsilniejszą i zasadniczą więzią polityczną naszej epoki jest więź narodowa.

Naród, to społeczność naturalna, złożona w swym trzonie z ludzi jednego pochodzenia, która, przez długotrwałe współżycie pokoleń, wspólną wiarę i historyczną tradycję, wytworzyła własny typ kultury i posiada trwałą wolę istnienia i rozwoju we własnych formach państwowych.

Doświadczenia ostatnich lat kilkunastu w pełni potwierdzają rozstrzygające znaczenie więzi narodowej w życiu narodowym i międzynarodowym.

Wydarzenia wojenne i powojenne wykazały naocznie każdemu Polakowi, jak dalece los jego osobisty zależy od losów narodowej całości. Znikły w ogromnej mierze stare antagonizmy społeczne, zmalały różnice kulturalne i gospodarcze między warstwami. Pogłębiła się świadomość polityczna mas narodu i wzrosło w nich poczucie solidarności narodowej.

Świadomość narodowa w świecie ogarnęła też ludy i kontynenty, którym dawniej była obca. Rozpadają się imperia wielonarodowe. Powstają niepodległe państwa narodowe we wszystkich częściach świata. Ludność Stanów Zjednoczonych stała się narodem. Sowiety największe powodzenie zawdzięczają nie doktrynie komunistycznej, ale odwołaniu się w czasie wojny do patriotyzmu rosyjskiego, po wojnie zaś wyzyskaniu dążeń narodowych ludów pozaeuropejskich. W Europie, wbrew swej doktrynie internacjonalnej, zmuszone są ustępować przed siłą dążeń narodowych i zewnętrznie przynajmniej szanować odrębności kulturalne, a nawet formy państwowe narodów, wyzyskując hasła patriotyczne dla swoich celów imperialistycznych.

Próby tworzenia ponadnarodowych wspólnot państwowych w świecie wolnym oraz plany federacji europejskiej zawodzą. Brytyjska Wspólnota Narodów rozluźnia się z każdym dziesięcioleciem. Przedmiotem dziejów współczesnych są narody, nie zaś jednostki, klasy, organizacje międzynarodowe czy wielojęzyczne imperia.

2.

Byt narodu wynika z prawa naturalnego.

Naród polski jest narodem katolickim i jego życie podlegać winno zasadom etyki katolickiej. „Katolicyzm — powtarzamy słowa Romana Dmowskiego — nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i od Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu."

3.

Z zasady narodowej wynika uznanie przyrodzonych praw człowieka, rodziny i narodu. Człowiek pełny rozwój swej osobowości osiąga żyjąc życiem swego narodu. Wspólność narodowa najskuteczniej zapewnia mu swobodę wyboru celów życia i środki do ich osiągnięcia, prawo wychowania dzieci, posiadania własności, głoszenia swych przekonań. Rodzina jest podstawową komórką społeczną, na jej życiu opiera się życie narodu. Ład międzynarodowy oparty być powinien na dziedzictwie cywilizacji chrześcijańskiej, a wyrażać się w współpracy i organizacji wolnych i wzajem szanujących swe odrębności narodów.

Państwo jest formą bytu narodu niezbędną dla pełni jego rozwoju. Celem państwa jest dobro narodu. Formy ustroju państwowego nie są celem same w sobie, lecz środkiem do prowadzenia polityki narodu.

4.

Obóz narodowy przez blisko dwie trzecie wieku swego istnienia walczył o przekształcenie psychiki i przebudowę struktury społecznej polskiej, o wytworzenie silnego, zdrowego i światłego społeczeństwa. Przeprowadzał uświadomienie polityczne mas ludowych, dążył do rozwoju polskiego przemysłu i handlu, do naprawy od dawna skrzywionej struktury społeczno-gospodarczej, wyrównania przepaści kulturalnych między warstwami. Nie ograniczał się do roli walczącej o władzę partii politycznej, był zawsze prądem ideowym i kulturalnym, szkołą myślenia politycznego, ruchem społecznego odrodzenia.

Z tej roli nie może zrezygnować nawet w najcięższych warunkach niewoli w kraju i rozproszenia wśród obcych na emigracji.

5.

Widząc przed Polską wciąż jeszcze okres ciężkiej próby, dajemy wyraz niezłomnej wierze w zasady moralne i moc opartego na nich narodu, który najcięższym ciosom nie ulegnie i największe straty odrobi, jeśli zachowa polską ideę narodową, własną tradycję i istotne cechy swego charakteru. Imperia, doktryny, ustroje przemijają, naród trwa i odradza swoją cywilizację, swoje państwo, swoje stanowisko w świecie.

LIST DO MŁODZIEŻY

Zebrani na pierwszym zagranicą zjeździe głównym członkowie Stronnictwa Narodowego kierują swą myśl w pierwszym rzędzie ku młodemu pokoleniu.

Młodzież polska zadecyduje o jutrze. Ona bowiem już dziś tworzy podstawy pod to, na czym oprze się życie narodu w przyszłości. Od jej siły moralnej i zdolności do poświęceń, od jej rozwoju i od jej przygotowania do czekających ją zadań zależeć będzie ostateczny wynik obecnych zmagań.

Komuniści nie szczędzą wysiłków, aby młodzież sobie podporządkować. Celem wroga jest złamać jej charakter. Czego nie może dokonać doktryna komunistyczna, obca i nienawistna, tego dokonać może rozkład charakterów, rozbicie życia rodzinnego, spłycenie umysłowe i chaos pojęć. Przez odcięcie młodzieży polskiej od życia umysłowego świata cywilizowanego wróg chce zrównać Polskę z na pół mongolską Rosją. Tu czyha na młodzież największe niebezpieczeństwo i tu młodzież polska świadoma celów narodowych ma wielkie pole do okazania, że żyje ideałami narodowymi.

Polski ruch narodowy wierzy głęboko, że młodzież w kraju w walce o swe oblicze ideowe zwycięży, jeśli pozostanie wierna Kościołowi i zachowa umiłowanie idei narodowej. Bo pomimo ucisku aparatu komunistycznego możliwe jest kształtowanie silnych charakterów i pogłębianie wiedzy.

Strzeżenie dorobku umysłowego Polski jest dziś w oczach naszych jednym z najważniejszych zadań każdego patrioty polskiego. Każda łatwizna umysłowa, każdy bezmyślny frazes, każda nieuczciwość intelektualna jest tym, co służy komunizmowi. Każde natomiast dzieło talentu, rzetelnej pracy, gruntownej wiedzy jest pracą dla przyszłości.

My zagranicą śledzimy uważnie życie narodu i cieszymy się z każdego trwałego dzieła, którego pobudki są uczciwe i polskie.

Przyszłość i przeszłość są z sobą związane i sztuczne ich oddzielanie zabija prawdziwe życie. Łudzą się ci z tak zwanych katolików postępowych, którzy przez bunt przeciw Kościołowi Powszechnemu chcą oczyszczać chrześcijaństwo. Tak zawsze zaczynają się herezje. Młodzież polska jak dumnie i twardo odpiera zakusy bezbożniczej propagandy, tak nie da się wprowadzić w błąd przez „katolików postępowych". Na głoszone pseudonaukowe teorie materialistyczne odpowie pogłębieniem życia religijnego. Garnie się ona dziś do Kościoła, widząc w nim słusznie najpewniejszą ostoję wśród burz i źródło sił moralnych.

Sienkiewicz nazwał Kościół „stróżem przeszłości, piastunem teraźniejszości i siewcą przyszłości". Wysiłkiem woli i myśli zdołacie wyrobić sobie zgodne z prawdą pojęcie o przeszłości Polski. Żyjąc w kraju w pomnikach narodowych widzieć możecie jego sławne dzieje. Propaganda wroga pragnie je zohydzić i pomniejszyć, a gdzie to niemożliwe przynajmniej wypaczyć. Pomni wspaniałej przeszłości naszego narodu nie dacie się wziąć na lep haseł fałszujących prawdę historyczną. Kierując swe oczy w dalekie dzieje, w wizjach potęgi Piastów i Jagiellonów odnajdziecie wielką prawdę, że Polska powstała z mroków dziejowych i istnieje by być samodzielnym tworem politycznym.

Naród, który już w X wieku zdołał wytworzyć tak duże i jednolite państwo, który nie tylko tworzył własne instytucje, prawa i obyczaje, ale który wybił piętno swojej kultury na wielkim obszarze Europy i zdołał nawet w dobie rozbiorów promieniować swą twórczością kulturalną — szczyty jej symbolizują nazwiska Mickiewicza i Chopina — jest narodem wielkim. Dzieje nasze są bogate i prostackie próby wykoszlawiania ich nie udadzą się, jeśli młodzież sama się kształcąc sięgnie do źródeł idei narodowej, porówna historię Polski z historią innych narodów, uchwyci głębszy sens dziejów i pokocha je.

Jest wiele różnic między narodami i wszelkie próby niwelowania ich są niszczeniem narodu, ale jednocześnie jest między narodami wiele wspólności i kultura wzbogaca się przez wzajemne oddziaływanie. Polska wyrosła w związku kulturalnym z Europą. Komunizm chce przeciąć związki z Europą, ściągnąć poziom umysłowy w dół, wprowadzić obce pierwiastki duchowe. Sączy truciznę kropla po kropli i chce, by nienawiść zatruwała współżycie ludzi w narodzie. My nie żywimy nienawiści do nikogo. Chcemy tylko, aby obcy nie gospodarowali w naszym kraju.

Polski ruch narodowy dąży do tego, aby gospodarzem w Polsce był naród polski. Zadaniem polskiego ruchu narodowego jest strzec niezależności polskiego ducha i polskiej myśli. Z tej niezależności rodzi się polityka narodowa, będąca świadomym dążeniem do zapewnienia Polsce należnego jej miejsca w świecie.

Polski ruch narodowy w ciągu 60 lat swego istnienia odegrał zasadniczą rolę w dziele uświadomienia narodowego najszerszych warstw. A potem przezwyciężając opory uczuciowe postawił głęboko przemyślany i, jak historia wykazała, trafny program odbudowania państwa z pomocą świata zachodniego w walce przeciw Niemcom. Podpis Romana Dmowskiego pod traktatem wersalskim symbolizuje triumfalny powrót Polski, po okresie rozbiorów, między państwa wolne i zwycięskie.

Zapytajcie waszych ojców, by wam powiedzieli, czym w dziele odbudowania Polski i urządzania jej jako nowoczesnego państwa był polski ruch narodowy.

Zapytajcie ich, czym w życiu młodzieży polskiej między wojnami był ruch narodowy, czym były Narodowa Organizacja Gimnazjalna, Młodzież Wszechpolska i Obóz Wielkiej Polski.

Zapytajcie waszych starszych braci, czemu na zew idei narodowej szli ofiarnie walczyć o Polskę z Niemcami w ostatniej wojnie do szeregów Narodowej Organizacji Wojskowej, Narodowych Sił Zbrojnych i Armii Krajowej.

Chwila obecna wymaga od was więcej jeszcze niż odwagi wojennej — siły charakteru i odwagi myśli. Rola wasza nie ogranicza się do obrony i przechowania polskiej tradycji i kultury. Życie idzie naprzód i żąda, byście pracą myśli wybiegali w przyszłość i starali się ją zrozumieć. Nie wystarcza odciąć się od komunizmu. Trzeba szukać nowych dróg i nowych rozwiązań zgodnych z potrzebami i aspiracjami narodu. Tu wasze będzie zwycięstwo.

Fałsz nieraz przybiera pozory prawdy, a mędrkowanie pozory mądrości. Bądźcie raczej mądrzy niż sprytni. Bądźcie ściśli i rzetelni w myśleniu, strzeżcie się łatwizny cisnącej się na usta. Bądźcie krytyczni i twórczy, zdążający zawsze ku lepszemu. Bądźcie chłonni na słowa prawdy, a roztropni w działaniu. Bądźcie wytrwali.

Jesteśmy z wami. W przyszłość Polski wierzymy.

OBOWIĄZKI POLAKA NA OBCZYŹNIE

Rzuceni przez los we wszystkie strony świata — nie przestajemy być nierozerwalną częścią narodu polskiego. Ponosimy wraz z braćmi w kraju odpowiedzialność za dalszy bieg jego tysiącletnich dziejów.

Nic nas od tej odpowiedzialności zwolnić nie może: ani utrata sił i zdrowia na polu walki, w obozach i więzieniach wroga, ani skołatanie długą wędrówką wśród obcych, ani chwile goryczy i zwątpienia, które rodzą się w rozłące z ziemią ojczystą. Należymy do Ruchu Wszechpolskiego, a ruch ten przez ubiegłych lat z górą sześćdziesiąt potrafił skupiać dokoła głównych zadań na rzecz sprawy polskiej wszystkich dobrych Polaków, bez względu na dzielące ich różnice, bez względu na przedziały graniczne czy też formalno prawną przynależność państwową.

Obowiązkiem Polaka na obczyźnie jest:

1. Utrzymywać i pielęgnować łączność duchową z krajem ojczystym; wspomagać materialnie i moralnie przebywające tam rodziny, przyjaciół oraz wszystkich prześladowanych i opuszczonych.

2. Brać czynny udział w życiu ideowym, kulturalnym i społecznym uchodźstwa polskiego; dbać o jego żywą treść i należyty poziom.

3. Wzmacniać węzły solidarności w obrębie społeczności polskiej rozproszonej w świecie; zasięgiem swego narodowego życia obejmować tych, którzy z dawna na obcej ziemi przebywając szczególnie narażeni są na zatratę instynktu polskiego; zwalczać próżne spory i zwady, tak bardzo przyczyniające się do rozkładu każdej emigracji; pamiętać o tym, że wróg podstępnym działaniem ukrytym przed naszym okiem pracuje wytrwale nad rozbiciem naszej spójni duchowej.

4. Pogłębiać swe życie duchowe i religijne, albowiem komunizm niszczy nie tylko naszą wolność polityczną i rabuje dobra materialne, ale nade wszystko atakuje wartości moralne narodu.

5. Dawać dzieciom i młodzieży wychowanie polskie; uczyć języka, dziejów ojczystych i wiedzy o kraju; przepoić dumą narodową; przekazać im ideał walki o Polskę jako naturalną i najwyższą powinność.

6. Pielęgnować słowo polskie; popierać i upowszechniać książkę polską. Przez czytanie polskiej książki i polskiego słowa drukowanego podtrzymujemy łączność z narodową kulturą, pozwalamy rozwijać się jej we własnej, nieskażonej formie i przekażemy swój realny dorobek krajowi.

7. Zachowywać w domu rodzinnym tradycje i obyczaje polskie, tak aby w każdym zakątku świata można było znaleźć przystań, w której oddycha się polską atmosferą, zaznaje pokrzepienia i w której nabiera się sił do dalszej walki.

8. Świadczyć ofiarnie na cele polityki polskiej, a także na polskie szkoły, parafie oraz organizacje społeczne. W okresie wojny najlepsi synowie ojczyzny poświęcali życie i mienie bez żadnego wahania; dziś winniśmy zrozumieć, że dostarczając środków na prowadzenie polityki polskiej, najskuteczniej przyczyniamy się do osiągnięcia naszych celów narodowych.

9. Współdziałać niestrudzenie w kształtowaniu opinii świata zewnętrznego o sprawie polskiej, a przede wszystkim własną postawą nakazywać szacunek dla imienia polskiego; systematycznie informować bezpośrednie swe obce otoczenie o Polsce i jej losie; w miarę swych możliwości inicjować, organizować i zyskiwać poparcie opinii publicznej wolnych społeczeństw dla polskich dążeń narodowych.

Wypełnianie tych obowiązków umocni naszą wiarę w wielkość i nieśmiertelność narodu oraz ufność, iż powrócimy do wolnej ojczyzny.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Walka o wyzwolenie kraju i odbudowanie niepodległego państwa w granicach między Odrą i Nysą Łużycką a linią traktatu ryskiego jest naczelnym zadaniem polityki polskiej. Dążenia społeczeństwa w kraju oraz wszystkie wysiłki Polaków na wychodźstwie winny być podporządkowane temu celowi.

Polityka polska oparta być winna na rzeczywistych elementach siły polskiej. Podstawę tej siły stanowi kraj, jego wartości moralne i zasoby materialne, jego niezłomna wola życia we własnym niepodległym państwie i jego potencjał ludzki, gospodarczy i militarny. Wprawdzie potencjał ten wprzęgnięty jest dzisiaj przemocą w system okupacji sowieckiej, tym niemniej waży on na rzecz polskich interesów, a w sposobnej chwili zaważy decydująco przy wyzwoleniu Polski i odbudowaniu niepodległego państwa.

Dla osiągnięcia w pełni celów polityki polskiej jest rzeczą ważną, aby rozumienie ich przez społeczeństwo w kraju i na emigracji było jednolite.

Wyzwolenie Polski wiąże się ściśle z postawą narodu polskiego, z układem sił współczesnego świata i z przebiegiem trwającego konfliktu między imperium sowieckim a krajami Zachodu, wyznającymi zasady wolności narodów i jednostki.

Wejście na arenę polityczną niepodległych Niemiec i sprawa zjednoczenia ich podzielonego terytorium wprowadza nowy czynnik do polityki europejskiej. Zagadnienie zjednoczenia Niemiec może być rozwiązane w interesie Europy jako całości jedynie z równoczesnym przywróceniem niepodległości Polsce i innym krajom środkowej Europy.

Dla osiągnięcia celów politycznych narodu polskiego jest niezbędne:

1. Opuszczenie terytorium Polski przez Sowiety i usunięcie agentury komunistycznej oraz wytworzenie takiego stanu rzeczy, który by umożliwił narodowi polskiemu pełne wyrażenie jego woli i zapewnił warunki bezpieczeństwa;
2. Zagwarantowanie przez mocarstwa granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej;
3. Przywrócenie Polsce granic sprzed 1 września 1939 r. na wschodzie;
4. Uznanie przez mocarstwa zachodnie prawa przedstawicielstwa polskiego na Zachodzie do reprezentowania interesów polskich.

Polityka niemiecka podbojów zgotowała narodowi niemieckiemu klęskę dziejową, doprowadzając do podziału i okupacji Niemiec oraz całkowitej likwidacji osadnictwa niemieckiego na wchodzie. Granica na Odrze i Nysie jest polityczną i etnograficzną granicą polsko-niemiecką i od uznania tego faktu zależy dobrosąsiedzkie i trwałe ułożenie stosunków polsko-niemieckich.

Jednym z ważnych elementów pokoju i równowagi w Europie będzie ścisła współpraca krajów środkowej Europy w zakresie gospodarczym, politycznym i wzajemnej obrony. O zasięgu i formie tej współpracy zadecydują te narody po ich uwolnieniu.

Zburzona w wyniku drugiej wojny światowej polityczna równowaga i gospodarcza niezależność Europy może być odbudowana jedynie przez wyzwolenie Polski i całego regionu środkowej Europy.

WYTYCZNE USTROJU POLITYCZNEGO

Dzisiejsza Polska, mimo posiadania pozornych cech suwerenności, nie jest państwem narodu polskiego. Tzw. władza ludowa jest agenturą reprezentującą jedynie interesy Związku Sowieckiego. Naród polski pozbawiony jest głosu w kształtowaniu swych instytucji państwowych i gospodarczych. Instytucje te kształtuje narzucona przemocą doktryna komunistyczna.

Założeniem doktryny komunistycznej jest zerwanie węzłów historycznych łączących Polskę z cywilizacją Zachodu i narzucenie jej ustroju oraz struktury społecznej ściśle odpowiadających wzorom sowieckim. Trwający już lat dziesięć proces wtłaczania instytucji państwowych Polski oraz jej życia gospodarczego i społecznego w ramy schematów sowieckich nie doprowadził jeszcze do całkowitej jednolitości obu ustrojów: ustrój państwowy Polski został już niemal całkowicie upodobniony do sowieckiego, lecz w strukturze gospodarczej i społecznej utrzymały się pewne różnice świadczące o trudnościach, na jakie natrafia proces sowietyzacji. W Związku Sowieckim nie ma już w ogóle prywatnej własności środków produkcji, w Polsce natomiast zachowała się jeszcze częściowo zwłaszcza w gospodarce rolnej. Społeczeństwo sowieckie jest społeczeństwem robotników, skolektywizowanych chłopów i funkcjonariuszy państwowych określanych mianem „inteligencji pracującej". W Polsce powstaje podobna struktura społeczna, lecz podobieństwo formy kryje w sobie zasadnicza różnice treści: robotnik i chłop gospodarujący indywidualnie oraz przeważająca część inteligencji zachowują ducha oporu przeciwko przemianom narzucanym przemocą: utrzymały się też resztki drobnej wytwórczości. W Związku Sowieckim nie ma instytucji nie podlegającej władzom państwowym lub partyjnym, w Polsce instytucją taką jest Kościół katolicki.

Zdając sobie sprawę z przemian, jakim uległo życie państwowe, społeczne i gospodarcze Polski, Stronnictwo Narodowe, w łączności z narodem i emigracją, stawia sobie za zadanie odbudowę niepodległego państwa polskiego w granicach zapewniających mu żywotność i możliwe bezpie-

INAUGURACJA PIERWSZEGO CENTRALNEGO ZJAZDU STRONNICTWA NARODOWEGO ZAGRANICĄ W LONDYNIE DNIA 27 MAJA 1955 R.



Prezydium zebrania inauguracyjnego w Caxton Hall. Stoi przewodniczący prof. Adam Żółtowski. Siedzą od lewej Bohdan Gajewicz z Paryża, Zygmunt Celichowski z Kanady, Antoni Dargas z Londynu, Władysław Owoc z Francji

Wszystkie zdjęcia wykonał J. S. Markiewicz



Widok części sali. W pierwszym rzędzie od prawej siedzą min. J. Starzewski (członek Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego), min. J. Smutny (Czechosłowacja), min. Z. Berezowski, płk A. Bogusławski, gen. R. Odzierzyński przewodniczący Egzekutywy, B. Podoski wiceprzewodniczący Rady Jedności Narodowej, dr M. Grażyński prezes Ligi Niepodległości Polski, pani Colm Brogan i red. Colm Brogan



Delegat z Nowego Jorku Adam K. Niebieszczański, p. o. prezesa Wydziału Wykonawczego SN w Stanach Zjednoczonych, wita Zjazd jako pierwszy z przedstawicieli delegacji krajów zamorskich



Prezes Tadeusz Bielecki wygłasza przemówienie na otwarcie Zjazdu, w którym na tle oceny ostatnich wydarzeń w świecie zarysowuje kierunki działania polityki polskiej



Min. Hubert Ripka, b. członek rządu czechosłowackiego, wita Zjazd i nawołuje do zacieśnienia współpracy polsko-czechosłowackiej oraz wspólnej polityki na długą metę

czeństwo. Granicami tymi są Odra i Nysa Łużycka na zachodzie, granice traktatu ryskiego na wschodzie. Do granic tych państwo polskie ma niezaprzeczalne prawa.

O ustroju państwowym i gospodarczym Polski rozstrzygnie wola narodu w wolnym państwie. Stronnictwo Narodowe podaje poniżej zasady, jakimi kierowało się i kieruje nadal w sprawie ustroju państwa.

W ustroju państwowym Polski będzie przeprowadzona zasada zwierzchnictwa narodowego oparta o reprezentację woli narodu przez pochodzące z wolnych wyborów ciała ustawodawcze. Organizacja rządu i jego stosunek do izb ustawodawczych winny być ustalone w sposób zapewniający rządowi trwałość i możność sprawnego rządzenia. Sądy winny być niezawisłe i podległe tylko prawu.

Konstytucja poręczy prawa polityczne i społeczne obywateli w tym samym stopniu, w jakim czynią to konstytucje demokracji Zachodu. Rodzina, jako podstawowa komórka społeczna, będzie otoczona szczególną opieką państwa. Kościół katolicki otrzyma stanowisko naczelne wśród równouprawnionych wyznań. Prawa mniejszości narodowych i wyznaniowych będą szanowane.

W organizacji administracji państwowej będzie przeprowadzona zasada szerokiego samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego, podległego wszakże nadzorowi państwa.

Konstytucja może przewidzieć zgodę państwa polskiego na ograniczenie jego suwerenności w interesie bezpieczeństwa i pokoju powszechnego, pod warunkiem wzajemności ze strony innych państw.

WYTYCZNE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Ustrój społeczno-gospodarczy Polski, zgodny z duchem narodu, wyrażający jego pojęcia, instynkty i jego wolę, musi służyć dobru narodu jako całości, jego wszechstronnemu rozwojowi. Ustrój ten winien szanować właściwe cywilizacji chrześcijańskiej i tkwiące głęboko w polskiej świadomości prawa jednostki. Musi on, uwzględniając warunki gospodarcze kraju, sprzyjać najbardziej wydajnemu i celowemu użyciu sił ludzkich oraz majątku narodowego w procesach wytwórczych.

Stronnictwo Narodowe głosiło zawsze powyższe zasady. Dawało im wyraz w całej swej działalności w Polsce niepodległej, a ostatnio w uchwałach zjazdów Stronnictwa w Londynie i w Paryżu w r. 1948.

Od lat 10 rządy okupacji sowieckiej narzucają Polsce ustrój komunistyczny obcy jej duchowi. Ustrój ten:

czyni z Polski wyzyskiwaną kolonię imperializmu komunistycznego, a stosunkom społecznym i procesom produkcji nadaje kierunek odpowiadający interesowi tego imperializmu;

wprowadzając, w myśl doktryny komunistycznej, upaństwowienie wszystkich warsztatów pracy w przemyśle, rzemiośle, handlu i stopniowo również w rolnictwie niweczy zasadę własności, która leży u podstaw naszej cywilizacji i stanowi rękojmię pełnego rozwoju twórczych sił człowieka. Burzy on w ten sposób naturalną strukturę społeczeństwa, zamieniając je w masę państwowych niewolników;

podporządkowując z jednej strony całe życie gospodarcze kraju interesom obcym, z drugiej koncentrując je w rękach olbrzymiego, nieudolnego i na szczeblu najwyższym nieodpowiedzialnego aparatu biurokratycznego, prowadzi do obniżenia wydajności produkcji i do zmarnowania dla Polski ogromnego i godnego podziwu wysiłku i ofiar, jakie społeczeństwo ponosi;

widzi w człowieku jedynie narzędzie kierowanej z góry pracy, odmawia ochrony słusznym jego interesom, znosi instytucje stojące na ich straży, jak sądy pracy, prawo do strajku, wolne związki zawodowe, wprowadza zabójczy dla zdrowia pracowników system stale podwyższanych norm, zmusza do ciężkiej pracy kobiety i młodocianych, wreszcie życie całego społeczeństwa sprowadza na poziom nędzy;

prowadzi do wyodrębnienia uprzywilejowanej warstwy rządzącej, która jaskrawo odcina się od powszechnego niedostatku i stoi ponad prawem. Warstwa ta składa się z ludzi należących do aktywu partii;

jako niezgodny z wolą narodu, musi się opierać na terrorze, który uniemożliwia zdrowy rozwój społeczeństwa i prawdziwy postęp.

Stronnictwo Narodowe stwierdza, że podstawę ustroju społeczno-gospodarczego w wolnej Polsce stanowić winny zasady następujące:

1. Sprawiedliwość społeczna. Nakazem jej jest takie ukształtowanie stosunków społeczno-gospodarczych, aby: a) każdy człowiek miał możność użycia swych sił i uzdolnień w życiu narodu i gospodarce narodowej; b) aby miał taki udział w dochodzie społecznym, który by zapewniał jemu i jego rodzinie godziwą egzystencję; c) aby praca ludzka była słusznie wynagradzana i otoczona należną ochroną; d) aby nie powstawały nadmierne różnice w podziale dochodu społecznego; e) aby niezdolni do pracy korzystali z pełnej opieki państwa; f) aby każdy miał prawo równego startu życiowego niezależnie od pochodzenia, majątku i przekonań.

2. Wolność i godność człowieka. Uszanowanie wolności i godności ludzkiej wymaga takich stosunków społeczno-gospodarczych, w których jednostka może osiągnąć, na podstawie swych wartości i uzdolnień, jak największą samodzielność.

3. Własność prywatna. Zasada ta winna być przyjęta we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego, z wyjątkiem tych działów, które ze względu na ważne interesy narodu muszą pozostać w dyspozycji państwa. Własność prywatna winna być użytkowana zgodnie z dobrem powszechnym. Uznaniu własności prywatnej winna towarzyszyć polityka zmierzająca do jak najszerszego jej upowszechnienia.

4. Celowość i wydajność procesów wytwórczych z punktu widzenia interesów narodu.

W myśl tych zasad należy:

wykonać reformę rolną, polegającą na rozwiązaniu wszystkich tzw. spółdzielni produkcyjnych i mającą na celu upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, usunięcie szachownicy gruntów, likwidację przeludnienia istniejącego w niektórych okręgach i oparcie gospodarstwa rolnego w Polsce na opłacalnych indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Przekraczające ustawową granicę gospodarstwa obecnie upaństwowione winny być użyte na cele upełnorolnienia i parcelacji, z wyjątkiem pewnej ilości większych gospodarstw wzorowych w myśl wymagań ekonomiki rolnej i doświadczeń rolnictwa zachodniego;

zerwać z systemem gospodarki komunistycznej i oprzeć produkcję przemysłową na zasadach upowszechnionej własności prywatnej oraz indywidualnej inicjatywy i odpowiedzialności. Wolny naród będzie miał pełną swobodę wybrania kierunku i zakresu upowszechnienia własności przemysłu, biorąc szczególnie pod uwagę narastanie rodzimych kapitałów. Nadać też należy właściwy kierunek uprzemysłowieniu kraju, uwzględniając prawdziwe jego potrzeby. Działalność inwestycyjną należy skoncentrować na dziedzinach dotychczas zaniedbanych. Należy wreszcie przestawić produkcję, zgodnie z interesami Polski, na międzynarodową większą współpracę;

przeprowadzić uprywatnienie handlu i rzemiosła przez oddanie tych działów w ręce przedsiębiorców indywidualnych oraz spółek i spółdzielni;

oprzeć budownictwo mieszkaniowe na zasadzie prywatnej własności użytkowników, którym również winny być przekazane nadające się do celów mieszkaniowych domy państwowe. Konieczna jest w tej dziedzinie trwała i wydatna pomoc państwowa.

Państwo winno stać na straży interesu narodowego, czuwać nad prawidłowością procesów gospodarczych, udzielać ochrony prawom jednostki i — nie naruszając zasady twórczości i inicjatywy indywidualnej — nadawać ogólny kierunek rozwojowi stosunków społeczno-gospodarczych.

CIĄGŁOŚĆ KULTURALNA NARODU

Kultura narodowa, mająca własną przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, stanowi najgłębszą treść istoty narodu. Bez niej naród przestaje być narodem. Dlatego wielką troską Stronnictwa Narodowego powinna być dbałość o kulturę narodową, jej tożsamość w przemianach, jej ciągłość i jej rozwój.

1.

Komunistyczna okupacja kraju zagraża nie tylko politycznej przyszłości Polski. Duch jej i kultura narodowa stoją również wobec niebezpieczeństwa zupełnego zniekształcenia.

Zagrożony jest sam typ Polaka, jego postać duchowa i jego szlachetny obyczaj płynący z dziesięciu wieków historii. Mamy głęboką wiarę, że pomimo najcięższych prób naród nasz oprze się wszelkim zakusom na jego treść duchową. Niemniej niebezpieczeństwu trzeba w oczy spojrzeć.

Życie rodaków naszych w kraju stoi pod znakiem wciskających się we wszystkie dziedziny, a z obcego ducha płynących przemian. Państwo w pojęciu komunistycznym jest wszechogarniające i nie pozostawia bezpieczną żadnej sfery życia prywatnego.

Odbija się to z konieczności na niby naukowych badaniach socjologicznych zjawisk i historycznych perspektyw. Badania te są dostosowywane z góry do potrzeb politycznych okupanta i prowadzą do zohydzania całej przeszłości polskiej i jej wiekowego dorobku kulturalnego.

Z kolei wpływa to i na twórczość artystyczną w najszerszym pojęciu, od literatury po sztuki plastyczne. Tematyka twórcza jest krępowana uwzględnianiem wymogów ideologii komunistycznej. Na całej rozciągłości twórczości literackiej znać, z pewnymi nielicznymi wyjątkami, albo dotkliwą jałowiznę, albo milknięcie najbardziej nawet reżimowi oddanych talentów.

W plastyce i architekturze, które, zdawałoby się, winny być wolne od takich zahamowań, jest nie lepiej.

Sztuki plastyczne znajdują się w stanie zupełnego upadku. W dziedzinie architektury jakiekolwiek próby tworzenia własnych, nowoczesnych form zostały zlikwidowane niemal w zarodku. Narzucono architektom przetwarzanie i powtarzanie form dawno przebrzmiałych. Nowe budowle w Polsce upodobniają się w sposób coraz bardziej uderzający do tych, jakie wznosi się w Rosji. W malarstwie i rzeźbie obowiązuje także tzw. socjalistyczny realizm. Jakiekolwiek próby realizowania w plastyce nowych wizji zostały uznane za „zdegenerowany, burżuazyjny dekadentyzm".

Widać aż nadto wyraźnie, jak poważnie zagrożona jest w kraju ciągłość rdzennie polskiej twórczości kulturalnej. Jedyna nadzieja w tym, że narastają w ciszy i ukryciu rękopisy, jak już nieraz w Polsce bywało.

2.

Taki stan rzeczy nakłada na wychodźstwo nasze doniosłe zadania, których winno się ono podjąć z całym poczuciem odpowiedzialności. Powoływanie się na brak środków materialnych nie może nas od tych obowiązków zwolnić.

O ciągłości i życiu narodu stanowi twórczość duchowa, wyrażająca się zarówno w postępowaniu politycznym, jak i w słowie pisanym, które ma szczególne znaczenie przekazu dla przyszłych pokoleń.

Trzeba pamiętać, że trudności takie należy przełamywać. Organizm, który nie próbuje żyć i rozrastać się na przekór niesprzyjającym warunkom, z konieczności zamiera. By dzieło mogło być wydane, musi przedtem powstać. Największe dzieła twórcze powstawały niezamawiane, a najtrwalszą wartość miały dzieła nie mogące liczyć na natychmiastowy zbyt. Pisarz i artysta winni pracować z wewnętrznej potrzeby i nakazu, w wierze, że ich wysiłek dla przyszłości zmarnowany nie będzie.

Z największym naciskiem podkreślić tu należy, że dążność do zachowania odrębnej i swoistej postaci duchowej nie może prowadzić w żadnej mierze do wytworzenia polskiego ghetta! Wręcz przeciwnie, Polak rzucony w obce środowisko winien się z jego kulturą zapoznać i obcych zaznajomić z kulturą polską. Tylko tą drogą wytworzy się poszanowanie dla polskich wartości ducha. Wzorem Mickiewiczów, Słowackich, Krasińskich, Norwidów i Szopenów winniśmy kulturę własną i świata wzbogacać.

Zbliżający się jubileusz tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce i zarazem tysiąclecia państwa polskiego, winien skłonić naukowców polskich do zajęcia się zagadnieniami powstania państwa polskiego oraz historycznego stosunku między Kościołem a państwem polskim w ciągu tysiąclecia: ta właśnie problematyka jest w najgroźniejszy sposób przez reżim przeinaczona.

Powinien płynąć stąd nowy impuls ku badaniom zagadnień kultury narodowej, zarówno w jej związkach z cywilizacją zachodnią, od antyku począwszy, jak i w analizie własnych cech polskiego ducha i promieniowania polskiej kultury na wschód.

3.

Powyższe względy nie umniejszają ani trochę konieczności zdobycia środków na utworzenie choćby skromnego Funduszu Wydawniczego. Jakkolwiek wydaje się on być marzeniem nieosiągalnym, konieczności wydawnicze — a już nie tylko pisarskie — przez to nie znikają. Trzeba wytężyć wszystkie siły, by do takiego Funduszu doprowadzić.

4.

Stronnictwo Narodowe nie może zrezygnować z czujnej opieki nad inicjatywami z twórczością narodową związanymi. Poparcie twórczości umysłowej, szczególnie związanej z pogłębieniem samowiedzy narodowej, jest jednym z głównych obowiązków naszego ruchu, przodującego w pobudzaniu pojęć dotyczących moralnego związku człowieka z narodem.

Stronnictwo Narodowe winno dbać o wytworzenie odpowiedniej atmosfery moralnej choćby pomocy i dorady dla twórców. Trochę okazanego głębszego zainteresowania, może wobec młodych zwłaszcza pracowników odegrać wielką rolę.

Wytworzenie takiej atmosfery sprzyjającej pracom dalekosiężnym, nie obliczonym na natychmiastowe owoce, jest koniecznością obecnej doby wygnańczej i rosnącego wśród pisarzy i twórców zdezorientowania oraz obniżenia dobrego smaku.

5.

Dla realizowania powyższych celów Stronnictwo Narodowe powoła grono, które by utworzyło organ dla czuwania nad pracami z twórczością polską związanymi.

6.

W bieżącym roku mickiewiczowskim Zjazd Stronnictwa Narodowego, przystępując do swych prac związanych z utrzymaniem i rozwojem twórczości narodowej, składa hołd pamięci Adama Mickiewicza i jego zawsze żywej obecności w narodzie polskim

SIŁY ZBROJNE

Odbudowanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie we właściwym czasie i na podstawie umów międzynarodowych jest ważnym elementem polityki polskiej.

Szkolenie kadr i przygotowanie ich do wymogów walki nowoczesnej powinno być praktycznym w obecnych warunkach etapem do odbudowania niezależnych Polskich Sił Zbrojnych.

PRZYJMOWANIE OBCEGO OBYWATELSTWA

Sprawa obywatelstwa Polaków przebywających na uchodźstwie powinna być zadecydowana w płaszczyźnie interesu ogólnonarodowego mocą postanowienia miarodajnych polskich czynników ustawodawczych.

Następujące zasady winny przyświecać temu postanowieniu:

1. Walor moralny i polityczny zachowania przez uchodźstwo wojenne pełnej swej niezależności jest tak cenny, iż nikt bez ważnej przyczyny nie powinien ubiegać się o uzyskanie obcego obywatelstwa.

2. Niedopuszczalne jest przyjmowanie obywatelstwa państw wrogich żywotnym interesom narodu polskiego.

3. Niedopuszczalna jest przy przyjmowaniu obcego obywatelstwa zmiana nazwisk polskich na brzmienie obce.

4. Przy spełnieniu powyższych warunków osoba narodowości polskiej obcego obywatelstwa będzie mogła zachować, odzyskać lub uzyskać prawa do polskiego obywatelstwa, o ile dopełni formalności i odpowiadać będzie kwalifikacjom, jakie określą szczegółowo postanowienia miarodajnych polskich czynników ustawodawczych.

ORGANIZACJE SPOŁECZNE NA WYCHODŹSTWIE

Zjazd Stronnictwa Narodowego wzywa członków i sympatyków Stronnictwa do brania czynnego udziału w życiu organizacji społecznych, kulturalno-oświatowych, samopomocowych i opieki, które:

a. w znacznej mierze spełniają na wychodźstwie zadania, jakie w warunkach niepodległego państwa przypadłyby organom prawno-publicznym,

b. są płaszczyzną ideowego oddziaływania na szerokie masy społeczeństwa polskiego,

c. są szkołą praktycznej służby narodowej.

Zjazd Stronnictwa Narodowego zwraca uwagę, że życie społeczne wychodźstwa cierpi na przerost organizacji o celach pokrewnych; liczne stowarzyszenia i związki, które w biegu czasu powstały, swą działalnością nie uzasadniły potrzeby istnienia. Powoduje to rozproszenie i marnowanie energii działaczy społecznych, pracujących w bardzo nieraz trudnych warunkach, zniechęca społeczeństwo do udziału w życiu publicznym, a w konsekwencji obniża ogólny dorobek publiczny.

Zjazd wzywa władze Stronnictwa do podjęcia właściwych kroków mających na celu zapobieżenie dalszemu rozwojowi tego niepożądanego zjawiska.

WŁADZE ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Wyłonione w ramach Jedności Narodowej naczelne władze z Radą Trzech, Radą Jedności Narodowej i Egzekutywą Zjednoczenia Narodowego stanowią obecnie reprezentację jedynie uprawnioną do kierowania polityką polską i przemawiania imieniem Polski na zewnątrz.

ODDZIAŁY RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ

Zjazd Stronnictwa Narodowego, wyrażając uznanie dla dotychczasowych osiągnięć w praktycznym realizowaniu zasad jedności polityki polskiej, zwraca uwagę na konieczność zespolenia dążeń i wysiłków społeczności polskiej w poszczególnych krajach rozproszenia i dania im wyrazu organizacyjnego w postaci Oddziałów Tymczasowej Rady Jedności Narodowej bądź też przedstawicielstw Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego. Polskie przedstawicielstwo polityczne zagranicą winno mieć zdolne do działania organy wykonawcze w poszczególnych krajach.

DO POLONII W ŚWIECIE

Zjazd Stronnictwa Narodowego oceniając z uznaniem całokształt wysiłków i wielkiego dorobku narodowego Polonii w różnych krajach rozproszenia, a w szczególności Polonii amerykańskiej, wyraża przekonanie, że zespolenie wysiłków emigracji przedwojennej z powojenną stanie się w najbliższej przyszłości rzeczywistością i wzmocni front walki o Polskę.

OBYWATELSTWO CZŁONKÓW SN

Zjazd Stronnictwa Narodowego stwierdza, że w pełni niezależną działalność polityczną mogą prowadzić ośrodki i jednostki nie tylko z ducha, ale i z prawa polskie. Zjazd wzywa wszystkich narodowców, aby starali się zachować polskie obywatelstwo.

Zjazd wyraża głęboką wiarę, że zdrowy instynkt narodowy zahartowany w ciężkich walkach w ciągu naszych dziejów, wysokie poczucie odpowiedzialności za losy narodu polskiego i świadomość niezniszczalności idei narodowej będą zawsze decydowały w postępowaniu tych narodowców, którzy są zmuszeni przyjąć obce obywatelstwo.

FUNDUSZ NARODOWY

Zjazd Stronnictwa Narodowego przypomina, że podstawowym obowiązkiem członka organizacji jest regularne płacenie składek w ustalonej wysokości. Nieusprawiedliwione zaleganie ze składkami odbija się szkodliwie na działalności Stronnictwa;

Wzywa członków, sympatyków i przyjaciół Stronnictwa Narodowego do wzmożonych i wytrwałych świadczeń materialnych na rzecz Stronnictwa.

W tym celu upoważnia Centralny Wydział Wykonawczy do zorganizowania Funduszu Narodowego z jego delegaturami w krajowych kierownictwach Stronnictwa, na następujących zasadach:

a. Sumy zebrane na Fundusz Narodowy winny być przekazywane w całości do Centralnego Wydziału Wykonawczego,

b. O zasoby Funduszu Narodowego należy oprzeć działalność polityczną Stronnictwa oraz działalność wydawniczą i samopomocową, której plan Centralny Wydział Wykonawczy będzie przedstawiał Komitetowi Politycznemu do zatwierdzenia,

c. W planie akcji opartych o Fundusz Narodowy władze Stronnictwa mogą uwzględnić zamierzenia pokrywające się z celami Funduszu, a planowane przez kierownictwa krajowe Stronnictwa.

Kontrolę nad Funduszem Narodowym sprawuje Centralna Komisja Rewizyjna.

ABSOLUTORIUM

Zjazd Stronnictwa Narodowego po wysłuchaniu sprawozdania politycznego i organizacyjnego przedłożonego przez prezesa Tadeusza Bieleckiego imieniem władz centralnych oraz po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji:

1. Aprobuje i zatwierdza całokształt polityki i działalności władz za okres objęty sprawozdaniem (od 1948 do 1955 r.);

2. Wyraża uznanie władzom centralnym Stronnictwa Narodowego za poważne osiągnięcia w zakresie polityki i działalności organizacyjnej.

CIĄGŁOŚĆ ORGANIZACJI

Zjazd Stronnictwa Narodowego stwierdza trwanie mandatów: Prezesa Zarządu Głównego, Prezesa Rady Naczelnej, Sekretarza Komitetu Głównego, piastowanych przez kol. kol. dr Tadeusza Bieleckiego, prof. Władysława Folkierskiego i Zygmunta Berezowskiego, którzy wybrani przez właściwe ciała w kraju funkcje te pełnili w dniu 1 września 1939 r.

(Praktycznym wnioskiem z tego stwierdzenia jest przepis regulaminu władz centralnych, że trzej ci przedstawiciele organów przedwojennych wchodzą z urzędu w skład Komitetu Politycznego.)

PODZIĘKOWANIE ZA ŻYCZENIA

Z uwagi na wielką liczbę nadesłanych życzeń od wybitnych przedstawicieli świata zachodniego, przywódców polskiego społeczeństwa na emigracji, od przyjaciół i sympaków obozu narodowego — nie mogąc do każdego z osobna się odnieść — Zjazd Stronnictwa Narodowego wyraża im wszystkim serdeczne pdziękowanie za tyle dowodów okazanej przyjaźni i głębokich myśli, które były cennym wkładem do naszych obrad.

Z LISTÓW, DEPESZ, POWITAŃ...

Brak miejsca nie pozwala nam na podanie, nawet w wyjątkach, wszystkich listów i depesz na zjazd centralny Stronnictwa Narodowego. Musimy ograniczyć się do wyboru jedynie najbardziej znamiennych ustępów z niektórych pism. Podajemy je raczej tytułem przykładu niż selekcji.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

Obradom Zjazdu Stronnictwa Narodowego nad dobrem narodu polskiego i jego ostoi wiary ojców serdecznie błogosławię.

Arcybiskup Gawlina

ŻYCZENIA OD CZYNNIKÓW POLITYCZNYCH POLSKICH

... Jako żołnierz i obywatel jestem świadkiem doniosłego znaczenia i wpływu wywieranego przez Stronnictwo Narodowe na bieg naszego życia politycznego i społecznego. Korzystam z tej sposobności, aby wyrazić przekonanie i głęboką ufność, że zgodne wysiłki wszystkich kierunków polskiej myśli politycznej oświetlą drogę i podadzą ramię żołnierzowi polskiemu w naszej wspólnej walce o przywrócenie Polsce niepodległości.

W. Anders

★

Nie mogąc przybyć na Zjazd Panów, przesyłam najlepsze życzenia pomyślnych obrad.

Tomasz Arciszewski

★

... Składam Zjazdowi serdeczne życzenia owocnych obrad z pożytkiem dla Stronnictwa i dla sprawy polskiej w obecnej ważnej chwili dziejowej.

E. Raczyński

★

... Przesyłam życzenia pomyślnych i owocnych obrad dla wspólnej nam sprawy wyzwolenia Ojczyzny. Nadchodza bowiem czasy, gdy wszyscy ci, którzy na uchodźstwie pełnią służbę dla Niej, będą musieli zdobyć sie na wyjątkowy wysiłek, by nie tylko samo wyzwolenie przybliżyć, lecz również dla uwolnionego od obcej przemocy Narodu przemyśleć formy bytu najlepiej zabezpieczające Jego przyszłość. Gdybyśmy pogrążeni w narzuconych nam i bezpłodnych walkach wewnętrznych, nie zdobyli się na ten wysiłek, popełnilibyśmy zaniedbanie, którego by nam Kraj nigdy nie wybaczył. Obserwacje poczynione za Oceanem oraz ostatni, kilkotygodniowy pobyt w Londynie, umocniły mnie w przekonaniu, że cały Obóz Zjednoczenia sprosta niełatwym zadaniom, jakie stawia przed nami skomplikowana i niebezpieczna sytuacja światowa. Wierzę, że zadaniom tym poświęci wiele trudu Stronnictwo Narodowe, pomne swych bogatych tradycyj służby dla Narodu.

Kazimierz Sosnkowski

★

Witam Centralny Zjazd Stronnictwa Narodowego i życzę pomyślnych obrad. Czynie to z tym głębszym zadowoleniem, iż współdziałanie Ruchów Ludowego i Narodowego, zapoczatkowane w formie organizacyjnej od najazdu hitlerowskiego, przynosi pożytek sprawie polskiej. Uważam za wskazane podkreślić, iż twórcą ściślejszego porozumienia był śp. Sacha, ówczesny prezes krajowego Stronnictwa Narodowego. W trosce o przyszłość kraju i wzmocnienie jedności narodowej uzgodnił ze mną sporne sprawy społeczne, zwłaszcza zagadnienie reformy rolnej, które później weszły do deklaracji Rady Jedności Narodowej z d. 15 marca 1944 roku. Mam nadzieję, iż współdziałanie na emigracji układać się będzie we wzajemnym zrozumieniu roli, jaką spełniają w Polsce chłopi, stanowiący czołowe siły oporu wobec sowietyzacji Polski. Nagłe przemiany w polityce światowej i związane z tym nadzieje, ale jeszcze bardziej uzasadnione obawy o sprawę polską, skłaniają nas, aby cały wysiłek zjednoczonej emigracji skoncentrować na walce o wyzwolenie. Nie wątpię, iż Centralny Zjazd Stronnictwa Narodowego pod tym kątem będzie prowadził swe obrady, szukając dróg obrony Narodu Polskiego przed widmem nowej Jałty.

Kazimierz Bagiński

OD ORGANIZACJI I DZIAŁACZY POLSKICH

Delegatom Stronnictwa Narodowego życzę, ażeby uchwały ich zjazdu przyspieszyły tak bardzo dziś potrzebne zjednoczenie wolnych Polaków.

Karol Rozmarek
Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej

★

... Społeczeństwo polskie z największym zaufaniem kieruje wzrok ku wielce zasłużonemu Stronnictwu Narodowemu, które swoją wytrwałą i śmiałą pracą i swoim nieugiętym stanowiskiem tak dobrze zawsze służyło sprawie wolności i niepodległości Polski w chwilach najcięższych Jej dziejów. Dając wyraz głębokiemu przekonaniu, że będzie ono, zgodnie ze swoją piękną tradycją, nadal odgrywało przodującą rolę w walce z tyranią sowiecką, wierzymy wszyscy, że chwila wolności i niepodległości Ojczyzny nadejdzie i że we wspólnym i zgodnym wysiłku dokonamy wielkiego dzieła odbudowy demokratycznego Państwa w granicach słusznie mu należnych.

Juliusz Kleeberg
Prezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii

★

... Odbędą się narady w momencie, kiedy rozwój sytuacji międzynarodowej zwiastuje powrót sprawy naszego kraju i wszystkich ujarzmionych krajów Europy środkowej na porządek dzienny polityki światowej. Coraz większe obowiązki będą udziałem społeczeństwa polskiego na emigracji. Dokonany Akt Zjednoczenia ułatwi te wielkie zadania, które przed nami wszystkimi stoją. Ożywienie życia politycznego polskiego jest też w tym momencie pilne i konieczne. Oby więc ten ważny Zjazd Stronnictwa... dał jak najpomyślniejsze rezultaty i skutki.

Jan Baliński Jundziłł

★

... Proszę o przekazanie Zjazdowi moich bardzo serdecznych życzeń, by obrady jego przyczyniły sie do dalszego pogłębienia i rozpowszechnienia polskiej myśli narodowej, tej myśli, która stanowi naszą więź nierozerwalną z krajem, jednoczy nas na uchodźstwie i jako główne źródło siły i otuchy ożywia naszą walkę o odbudowę niepodległego państwa.

K. D. Morawski
Paryż

★

... Cieszy nas nieustanny rozwój Stronnictwa Narodowego, cieszą nas jego osiągnięcia i jego linia polityczna. Cieszy nas, że Pan, Panie Prezesie, przewodniczy Radzie Jedności Narodowej, którą uważamy za jedyne reprezentatywne przedstawicielstwo polskiego uchodźstwa.

Kazimierz F. Knap
Prezes Związku Polaków w Austrii

★

... Zwracamy się do Zjazdu reprezentującego jedną z najstarszych tradycyjnie partii polskich, o powzięcie kroków do utrwalenia i jak najbardziej rozszerzenia Jedności Narodowej dla odbudowy niepodległej Polski w granicach od Odry i Nysy po dawne rubieże wschodnie... Szczęść Boże!

S. Obremski, W. Wysocki
American Committee for Polish National Unity Relief Fund of Syracuse, N.Y.

★

... Stronnictwo Narodowe pod doświadczonym kierownictwem dra Tadeusza Bieleckiego chlubnie zapisało się w kronice polskiej emigracji politycznej od roku 1939. Na terenie Ameryki Wasza praca daje już plony, a silne oddziały Stronnictwa Narodowego wśród emigracji polskiej w Ameryce świadczą o rosnącym poparciu Stronnictwa i jego poczynań.

Dr Karol Ripa
B. konsul gen. R.P. w Chicago

OD NARODOWCÓW Z ODLEGŁYCH KRAJÓW

... Nasze myśli i uczucia towarzyszyć Wam będą w pracach, których jedynym celem winno być „salus reipublicae suprema lex"... Niech duch zgody i zrozumienia unosi się w sali obrad. Nie znaczy to, by nie było krytyki. Krytyczna analiza prowadzi człowieka do politycznej syntezy .. Niech Bóg błogosławi naszemu Zjazdowi!

Jan Barański, Stanisław Kozanecki
Bukavu, Kongo

★

Z okazji Centralnego Zjazdu Delegatów przesyłam najserdeczniejsze życzenia: Niech Bóg błogosławi obradom.

Ks. Michał Poradowski
Santiago de Chile

★

Imieniem członków i sympatyków Stronnictwa w Australii przesyłamy Zjazdowi serdeczne koleżeńskie pozdrowienia i najlepsze życzenia owocnej pracy.

F. Chmielewski, T. Gołębiowski
Melbourne

★

... Oby wysiłek i prace Kolegów przyczyniły się do uwolnienia Ojczyzny z niewoli komunistycznej, a ideały przyświecające Zjazdowi i Kolegom stały się udziałem wszystkich Polaków.

Za Koło SN w Buffalo
T. Gorczyński, T. Kołodyński, J. Pańciewicz, K. Wzoch

★

Niech wzrost sił narodowych w walce o wolną Polskę uwieńczy Wasze obrady. Szczęść Boże!

Moszoro
Rosario de Santa Fe

★

W imieniu członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego w Unii Południowej Afryki ślemy serdeczne życzenia oby obrady Centralnego Zjazdu Delegatów SN były ważnym krokiem w walce o wolne katolickie państwo narodu polskiego.

F. Rozwadowski, S. Łobaczewski

ŻYCZENIA AMERYKAŃSKIE

Duch wolnej Polski nigdy nie zamarł i nigdy nie zamrze. Dziś przyjaciół jej jest legion.

Adlai Stevenson
(Leader Partii Demokratycznej)

★

... Jestem pewien, że przemawiam w duchu, który ożywia naród amerykański, gdy zastanawiamy się nad smutnymi dziejami Waszego kraju. Jestem również pewien, że nigdy nie pozwolimy, by nas zaliczono do tych, którzy uznają podbój i niewolę, jakiej Wasz naród jest obecnie przedmiotem. Będziemy czujni na każdą sposobność, która by dała możliwość pomyślnych starań wyzwolenia Was i innych krajów satelickich z niewoli, jaką Wasz naród obecnie cierpi.

Ralph E. Flanders
United States, Committee on Armed Services

★

... Imieniem partii demokratycznej zasyłam pozdrowienia i najlepsze życzenia delegatom uczestniczącym w Zjeździe. Kontynuacja wolnej działalności politycznej Polaków na wygnaniu ma ogromne znaczenie, ponieważ umożliwia narodom zachodnim pełne wykorzystanie doświadczonych rad Waszych rodaków. Służy ona także do zapewnienia Polaków cierpiących rządy tyrańskie, że ich instytucje i wartości demokratyczne są przechowywane w gotowości na dzień, gdy będą znowu mogły zakwitnąć na polskiej ziemi. Partia demokratyczna często wyrażała swoje zainteresowanie i troskę żywotnymi sprawami, które będą dyskutowane na Waszym Zjeździe. Nasz program partyjny stwierdza, że w erze, gdy państwo satelickie symbolizuje zarówno tyranię narodów napastniczych jak stłumienie wolności, partia demokratyczna potwierdza i ponawia wilsonowską zasadę samostanowienia.

Paul M. Butler
Chairman Democratic National Committee

★

... Proszę być pewnym, że moja od dawna trwająca wiara w ostateczne wyzwolenie ujarzmionej Polski pozostaje nie umniejszona.

C. D. Jackson
(Członek delegacji amerykańskiej do ONZ, b. „special assistant" prezydenta Eisenhowera)

ŻYCZENIA Z WIELKIEJ BRYTANII

... Wiem, że duch narodu polskiego i gorąca miłość ojczyzny nie mogą być nigdy zniweczone lub nawet pomniejszone i że wszyscy Polacy cierpliwie i z ufnością pracują w oczekiwaniu dnia kiedy nastąpi koniec obcego panowania nad ich umiłowanym krajem i kiedy znowu staną się panami swoich losów. Wszystkie demokratycznie rządzone narody oczekują tego dnia i dadzą narodowi polskiemu wszelką pomoc, jaka będzie w ich mocy, aby przywrócić pomyślność i wolność ich narodowi.

E. A. Taylor
(Admirał, b. poseł)

★

... Proszę przekazać moje pozdrowienia Zjazdowi i powiedzieć, że równie silnie jak zawsze odczuwam absolutną konieczność uwolnienia mojej ukochanej Polski z tyranii sowieckiej i zrobię wszystko, co w mojej mocy dla tego celu.

Douglas Savory
(Profesor, b. poseł, Północna Irlandia)

★

Wyrażam sympatię dla celów Zjazdu i wiele dobrych życzeń.

Philip Gibbs
(Autor książki pt. „No price for Freedom")

ŻYCZENIA Z INNYCH KRAJÓW

Wiecie jaka jest moja sympatia dla sprawy, której bronicie, a która obchodzi wszystkich tych, co nie zgadzają się, aby zapanowało milczenie nad krajami poza żelazną kurtyną.

François de Menthon
(Przewodniczący Zgromadzenia Europejskiego, deputowany, Francja)

★

... Przy wielu sposobnościach wyrażałem przekonanie, że powinna nastąpić mocna deklaracja wszystkich państw będących członkami Narodów Zjednoczonych, iż wolność Polski i prawo jej ludu do wyboru własnego rządu w wolnym głosowaniu powinna być jasno określoną polityką tej organizacji.

George Drew
Leader of the Opposition, House of Commons, Canada

★

... Proszę powiedzieć delegatom, którzy będą mogli przybyć do Londynu, że bardzo żałuję, iż nie mogę być obecny na ich zgromadzeniu i że wysyłam im najlepsze życzenia, aby Zjazd dał jak najlepsze wyniki i skutecznie przyczynił się do wyzwolenia Polski.

E. de la Vallée Poussin
Senat, Bruxelles

★

...My, Chińczycy, uważamy wolność ludzką za klucz do pokoju światowego. Taki jest pierwszy cel Waszej i naszej walki... Obserwowaliśmy mężną walkę narodu polskiego o wolność przez wiele dziesięcioleci. Jesteście narodem o tęgich sercach. Wiemy, że wytrwacie w Waszej słusznej walce. Mój rząd i naród śle przeze mnie braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia powodzenia.

H. E. Dr. Tingfu F. Tsiang
Ambassador, Permanent Representative of China to the United Nations

★

...Naród polski miał zawsze podziw i współczucie narodu irlandzkiego, który w cierpieniach Polski widział obraz własnych cierpień. Bądźcie pewni, że podzielamy Waszą nadzieję oglądania narodu polskiego żyjącego znowu własnym życiem w zjednoczeniu i niezawisłości.

Eamon de Valera

★

...Pragnę wyrazić nadzieję, że tak jak jesteśmy zjednoczeni w walce przeciwko sowiecko-rosyjskiemu imperializmowi i komunistycznemu ekspansjonizmowi, tak pozostaniemy zjednoczeni w zapewnieniu harmonijnych stosunków między naszymi narodami, opartych na wzajemnym poszanowaniu i wzajemnym zrozumieniu.

V. Sidzikauskas
(B. minister litewski)

★

...Pragnąłbym wyrazić imieniem zarówno Rumuńskiego Komitetu Narodowego, jak i moim własnym najgorętsze życzenia powodzenia dla Zjazdu. Sprawa, o którą walczycie, jest naszą wspólną sprawą i szczęśliwi jesteśmy, że Wasza energia i poświęcenie są stale po naszej stronie w walce o wyzwolenie naszych krajów.

Constantin Visoianu

★

Walczyliśmy razem przez pięć lat przeciw niemieckiemu nacjonal-socjalizmowi uciskającemu nasze kraje. Dziś walczymy znowu ramię w ramię przeciw bolszewizmowi. Niech Bóg pozwoli nam spotkać się wkrótce w wyzwolonej Polsce i na Węgrzech.

Monsignor Bela Varga
President, Hungarian National Council

★

...Świeże wydarzenia na scenie międzynarodowej wzmacniają jeszcze moje przekonanie, że musimy stale mieć się na baczności przeciw podstępom Moskwy i nie dać się zwabić w fałszywe bezpieczeństwo jej słodkimi słowami. Zjazd Wasz — jestem przekonany — zrobi znakomitą robotę dla wyjaśnienia spraw, które komuniści starają się zaciemnić.

Vilis Masens
Chairman, Assembly of Captive European Nations
(Łotysz, Stany Zjednoczone)

Z PRZEMÓWIENIA MINISTRA HUBERTA RIPKI

...Jestem bardzo szczęśliwy, że mam sposobność raz jeszcze oświadczyć moim polskim przyjaciołom, iż jest artykułem mojego politycznego credo, że nie możemy dla naszych krajów przewidywać lepszej przyszłości bez najściślejszej współpracy między Polakami a Czechosłowakami. Stoimy wobec tych samych niebezpieczeństw, tych samych trudności, tych samych zagrożeń zarówno na naszych wschodnich, jak zachodnich granicach... Jestem głęboko przekonany, że po naszym wyzwoleniu nie będziemy mogli utrzymać mocnej i niezależnej pozycji, jeśli nie zjednoczymy naszych polityk tak ściśle, jak to tylko możliwe. Osobiście głoszę potrzebę współpracy krajów środkowej i południowej Europy na zasadzie rodzaju konfederacji. Trudno jednak przewidzieć konkretne formy naszej współpracy. Ważne są nie formy, ale cel, do którego zmierzamy.

Musimy bardzo pilnie obserwować wszystkie poruszenia polityczne i dyplomatyczne w obecnej fazie zimnej wojny i — jak sądzę — powinniśmy rozwinąć twórczą wyobraźnię w celu dopomożenia naszym zachodnim przyjaciołom pozytywnymi propozycjami i sugestiami, które by im umożliwiły zażądanie od rządu sowieckiego zadowalającego ustalenia pozycji naszych krajów w wolności i sprawiedliwości. Jeśli kiedykolwiek, to właśnie teraz jest chwila, aby Polacy i Czechosłowacy połączyli swe wysiłki dla przyspieszenia wyzwolenia swych krajów, a także wszystkich innych w środkowej i bałkańskiej Europie.

Z PRZEMÓWIENIA DR C. BIANU

Przybyłem tutaj, aby złożyć najlepsze życzenia imieniem rumuńskiego Narodowego Stronnictwa Chłopskiego. Przyszedłem, także, aby podkreślić gotowość naszej partii do jednolitej i czynnej współpracy stronnictw politycznych spoza żelaznej kurtyny w walce o wyzwolenie naszych krajów i narodów... Pragnąłbym, aby Wasz Zjazd przyspieszył powstanie wspólnego organizmu dla koordynacji manifestacji i działalności politycznej licznych grup narodowych, ku czemu już powzięto szereg kroków.

WRAŻENIA ZE ZJAZDU

Zjazd centralny Stronnictwa Narodowego był dla wielu delegatów, przybywających z odległych krajów rzadką, a niekiedy nawet pierwszą od czasów przedwojennych, okazją spotkania przyjaciół politycznych i znalezienia się w gronie ludzi rozsianych dziś niemal po całym świecie. Był dla wszystkich uczestników jedyną sposobnością przebywania w atmosferze wszechpolskiej, odetchnięcia powietrzem szerszym niż zamknięte w granicach jednego obcego kraju. Pod koniec obrad jeden z mówców powiedział: „Przez tę parę dni czułem się w Polsce, a nie na emigracji".

Nie czas jeszcze w tej chwili na ocenę czy nawet podsumowanie dorobku zjazdu. Czas jednak na utrwalenie wrażeń uczestników, przede wszystkim tych, którzy przybyli z daleka i reprezentowali środowiska pozbawione częstego osobistego kontaktu z londyńską centralą ruchu narodowego. Toteż przedstawiciel redakcji „Myśli Polskiej" zwrócił się z krótkimi zapytaniami o wrażenia ze zjazdu do kilku delegatów.

GŁOS ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

P. Adam Niebieszczański, pełniący obowiązki prezesa Wydziału Wykonawczego Stronnictwa Narodowego w Stanach Zjednoczonych wyraża się zwięźle i plastycznie:

— Co Pana najbardziej uderzyło na zjeździe?

— Przemiana jaka zachodziła w czasie jego trwania. Przyjechaliśmy z tak przeróżnych ustrojów i nastrojów. W tych innych delegatach, reprezentujących inne doświadczenie i punkty widzenia poznaje człowiek dawnych przyjaciół, towarzyszy z komerszów i kryminałów. Amerykańskie czy brytyjskie marynarki opadają, ukazuje się narodowa kamizelka. Najostrzejszy teoretycznie spór staje się prosty, bo nie ma ubocznych myśli, nie ma czynnika gry w dyskusji, jest bezpośredni argument i rzeczywista chęć przekonania i zrozumienia wzajemnego. Ten zjazd zupełnie nie przypominał zjazdów tzw. organizacji społecznych na uchodźstwie. Tamte zjazdy są przesiąknięte taktyką, zabiegami, reprezentacją. Tutaj te czynniki po prostu nie istniały.

— Więc wyjeżdża Pan zadowolony?

— Więcej niż zadowolony. Z okazji zjazdu miałem tę wielką radość, że mogłem spotkać kilkunastu kolegów ze Śląska. Przypomniały mi się posiedzenia zarządu głównego Obozu Wszechpolskiego. Pamięta Pan, że taką formę organizacyjną musieliśmy przyjąć na Śląsku, kiedy sanacja rozwiązała tam Stronnictwo Narodowe? Kiedyśmy przyjeżdżali na zjazdy Stronnictwa do Warszawy, Bielecki witał nas uroczyście jako „przedstawicieli zaprzyjaźnionego obo-

zu". Prezesem naszego zarządu był Edward Kołodziej. Rozumie Pan z jaką radością spotkałem się z nim i z paroma innymi członkami zarządu...

GŁOS Z FRANCJI

Mec. Bohdan Gajewicz, prezes Wydziału Wykonawczego Stronnictwa Narodowego we Francji (przed wojną wiceprezes okręgu radomskiego SN) formułuje swoje refleksje z namysłem:

— Zapowiedź zjazdu wzbudziła u nas we Francji wielkie zainteresowanie. Z wybranych przez nasz zjazd krajowy delegatów, dziesięciu zdołało przełamać trudności i przyjechać. Połowa z nich pochodzi z przemysłowych okręgów Francji. Wielu było po raz pierwszy w życiu w Londynie.

— Jakie były ich wrażenia?

— Byli uderzeni obecnością polskich czynników politycznych na otwarciu zjazdu i wielką ilością depesz i listów z całego świata, a zwłaszcza z Francji od przedstawicieli tylu różnych stronnictw francuskich i wybitnych Francuzów. Niektórzy po raz pierwszy widzieli przywódców ruchu narodowego.

— A co Pana najbardziej uderzyło?

— Organizacja zjazdu była doskonała. Myślę nie tylko o przygotowaniu obrad, ale także o nabożeństwie, o wieczorze towarzyskim, nawet o czasie na spotkania indywidualne mimo tak intensywnego programu obrad. Był dla mnie niespodzianką również lokal. Pierwszy raz widziałem Instytut Sikorskiego i zrobił na mnie wrażenie. Zwłaszcza sztandary, wśród nich tyle z Francji.

— A same obrady?

— Dyskusje były bardzo ożywione, ale stwierdziły ponad wszelką wątpliwość jedność zarówno ideową, jak i taktyczną Stronnictwa. Najważniejszym jej wyrazem był, moim zdaniem, wybór prezesa Centralnego Wydziału Wykonawczego większością 60 głosów na 65 głosujących. Uderzył mnie także w dyskusjach bardzo silny akcent katolicki we wszystkich niemal zasadniczych debatach.

— Mam jeden dezyderat — kończy p. Gajewicz — nie tylko mój, ale i innych kolegów, z którymi rozmawiałem. Tempo obrad było z konieczności intensywne, warto wrócić do ich treści. Trzeba z nią zapoznać możliwie wszystkich członków Stronnictwa. Dlatego konieczna jest broszura, która by zebrała cały plon zjazdu. I utrwaliła.

GŁOS Z KANADY

P. Zygmunt Celichowski, przewodniczący Komisji Organizacyjnej Stronnictwa Narodowego w Kanadzie (przed wojną prezes Związku Polskich Korporacji Akademickich) za najważniejszą stronę zjazdu uważa zagadnienia ideowe:

— Uderzyło mnie — mówi — jak dalece dyskusje i rezolucje programowe wykazały aktualność na czasy dzisiejsze dziedzictwa ideowego ruchu narodowego, a przede wszystkim myśli Dmowskiego. Pomimo terytorialnego rozbicia i różnic atmosfery psychicznej w jakich żyjemy, w sprawach ideowych nie było między nami różnic. Może właśnie dzięki tej wspólnocie był możliwy na zjeździe duch tak pełnej swobody wypowiadania się, krytyki i zgłaszania wniosków. Dyskusja była dlatego tak żywa, że nie była skrępowana żadną taktyką wewnętrzną.

— A wrażenia osobiste?

— Nie wiedziałem z czego bardziej się cieszyć: czy z widoku niewidzianych od szesnastu lat przyjaciół z tej samej szkoły politycznej w Polsce, czy z nowych nieznanych twarzy młodych kolegów z Francji lub Anglii.

— A organizacja zjazdu?

— Za najważniejsze uważam przygotowanie treści. Była tu zawczasu współpraca centrali i odległych nawet Kół. Delegaci nie przyjechali z próżnymi rękami, lecz przywieźli z sobą wiele wniosków i opracowanych problemów. Na samym zjeździe stwierdzić mogli, że centrala dobrze i starannie przygotowała materiał do dyskusji.

GŁOS ZE SKANDYNAWII

P. Bożysław Kurowski, delegat Stronnictwa Narodowego w Szwecji, dokąd przybył po wojnie po latach pobytu w niemieckim obozie koncentracyjnym, zaczyna od wspomnień osobistych:

— Kiedy znalazłem się w gronie delegatów na zjazd i zobaczyłem tyle znajomych twarzy, stanęły mi jak żywe przed oczami kursy ideowe Młodzieży Wszechpolskiej z wczesnych lat trzydziestych, a także rekolekcje zamknięte akademickich działaczy narodowych odbyte w Czaczu u pp. Żółtowskich, na których przemawiał śp. ks. prymas Hlond. Odżyły serdeczna atmosfera rodziny ideowej. To poczucie koleżeństwa, przynależności do wielkiej rodziny narodowej jest tak bardzo potrzebne w naszym rozproszeniu. Ono umożliwiło tak kulturalne ścieranie się poglądów na zjeździe. Ono nadało wartość spotkaniom i prywatnym rozmowom kolegów z różnych krajów i kontynentów.

— A Pańskie uwagi co do samych obrad?

— W tych obradach ponad wszystko przebijało rozpatrywanie zagadnień politycznych z punktu widzenia interesu ogólnonarodowego, a nie ciasnego partykularyzmu. Najcenniejsze co z tego zjazdu wynoszę, to poczucie jedności i zwartości organizacyjnej Stronnictwa Narodowego i powiązanie wszystkich terenów z centralą. Znalazło to swój wyraz zarówno w uchwałach ideowych, jak i organizacyjnych.

— Jestem przekonany — dodaje p. Kurowski — że zjazd Stronnictwa jest ważnym etapem na drodze spełniania zbiorowego obowiązku i narodowego przez polską diasporę.

MIGAWKI ZJAZDOWE

Na wieczorze towarzyskim wzbudziło entuzjazm niektórych obecnych pojawienie się ks. kanonika Turulskiego. Byli to Pomorzacy, delegaci z różnych krajów. Wkrótce otoczyli ciasną grupą kanonika i zaczęli całkowicie ich absorbującą rozmowę o Pelplinie, Gdyni i Starogardzie.

★

Słowa krytyki nie tyle pod adresem zjazdu ile kraju, w którym się on odbywał wygłosił jeden z delegatów z Francji, górnik z departamentu Nord, biorący żywy udział w dyskusji na komisji społecznej i na plenum:

— Wina w tym kraju nie ma. Jak tu rozmawiać?

★

Strajk kolejowy nie przeszkodził na ogół odjazdowi delegatów zamorskich, choć niektórzy delegaci brytyjscy musieli nieco wcześniej opuścić obrady. Delegatom z Francji strajk brytyjski nie zaimponował zupełnie. We Francji — mówili — jak był strajk kolei, to nikt z Paryża nie mógł wyjechać przez tydzień.

★

W czasie obiadu jeden z delegatów powiada:

— No cóż, Buffalo to jest małe miasteczko...

— Ile ma ludności?

— Niewiele ponad pół miliona.

— A kolega z wielkiego miasta?

— Ja z Przemyśla.

★

Najoryginalniejsza chyba pochwała zjazdu padła z ust jednego z londyńczyków:

— Patrzcie panowie: tego jeszcze na emigracji nie widziałem. Na sali stu ludzi i w tym ani jednego nienormalnego.

★

Przewodniczący na pierwszym plenum mec. Demidecki przypominając o wieczorze towarzyskim użył zwrotu:

— Spotkamy się pod kościołem...

Dalsze słowa przerwał mu chóralny wybuch śmiechu.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

REPORTAŻE REYMONTA

Władysław St. Reymont: Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ. PIELGRZYMKA DO JASNEJ GÓRY. Biblioteka Polska. Veritas. Londyn 1955. Stron 189. Cena 15/-.

Siedemnastym tomem serii beletrystycznej „Veritasu“ jest wznowienie dwóch utworów Reymonta o tematyce katolickiej. W kraju Reymont, i trudno się temu dziwić, jest na ostatnim miejscu z autorów klasycznych. Wydano przed laty jego „Chłopów“, potem w małym nakładzie parę nowel, a ostatnio „Komediantkę“. To wszystko. Można być przekonanym, że ani „Z Ziemi Chełmskiej“, ani „Pielgrzymka do Jasnej Góry“ nie wejdą na półki księgarń polskich dopóki komuniści rządzą krajem.

„Pielgrzymka“ jest jednym z najwcześniejszych utworów przyszłego laureata Nobla. Jest to chyba najlepszy w piśmiennictwie polskim reportaż literacki. Nie ma w nim nazwiska ani jednego pielgrzyma, a mimo to jest całe bogactwo typów ludzkich. Reymont nie był chorym na kompleks winy społecznej inteligentem szlacheckiego pochodzenia, wychował się wśród chłopów i nie patrzył na nich ani jako na osobliwość, ani jako na masę, ani jako na ideał. Z jednakowym obiektywizmem i zrozumieniem, opisuje wszystkie trzy typy pielgrzymów: chłopów, szlachtę zagonową i mieszkańców przedmieść Warszawy. W bardzo krótkich, rzeczowych opisach maluje nie tylko obyczaj, ale i psychikę postaci. Mimo że od napisania tego reportażu upłynęło sześćdziesiąt lat przeszło i że stroje i obyczaje zmieniły się gruntownie, „Pielgrzymka“ mówi o psychice polskiej po dziś dzień więcej, niż jakikolwiek późniejszy utwór. Każdy człowiek o zainteresowaniach społecznych powinien ją przeczytać.

„Z Ziemi Chełmskiej“ to także reportaż o wyraźnym celu politycznym: pobudzenie całego społeczeństwa polskiego do walki z projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny z Królestwa i przyłączenia jej do Cesarstwa. Choć mniej doskonały w swoim rodzaju literackim, reportaż „Z Ziemi Chełmskiej“ jest bardziej przejmujący. Przytłacza on faktami, zarysowuje nieprawdopodobną epopeję chłopów unickich walczących przez kilkadziesiąt lat w obronie swej wiary i łączności z Kościołem Powszechnym. Współczesnemu pokoleniu polskiemu, które wchodziło w życie w okresie niepodległości lub krótko przed nim, sprawa Chełmszczyzny jest mało znana. A jest to jedna z najwspanialszych kart dziejów polskich, wspanialsza od historii powstań. Przez pół wieku kilkadziesiąt tysięcy chłopów, najczęściej niepiśmiennych, ale przywiązanych do katolicyzmu i polskości tak, jak tylko kresowa ludność bywa przywiązana do swej zagrożonej cywilizacji, znosiło nieprawdopodobne prześladowania byle nie dać się zapisać na prawosławie. Całymi pokoleniami żyli bez chrztów, ślubów i jawnych pogrzebów, co lat kilka niszczeni gospodarczo, wciąż karani grzywnami, aresztami, biciem. Po ogłoszeniu „tolerancji“ w r. 1905 przeszli natychmiast na obrządek łaciński, ale wówczas zaczęły się nowe naciski i terror, a wreszcie wyodrębnienie ziem pounickich w osobną gubernię wyłączoną z Kongresówki. Było to już krótko przed pierwszą wojną światową. Z kolei Niemcy w pokoju brzeskim oddali Chełmszczyznę marionetkowej Ukrainie. Wtedy nastąpiło odwrócenie się od nich nawet najbardziej przekonanych „aktywistów“ i wzburzenie w całej Polsce. Bolszewicy po drugiej wojnie światowej nie śmieli już sięgać za Bug.

Reymont daje piękne opisy krajobrazu Chełmszczyzny. Nikną one jednak wobec materiału faktycznego: dziejów kilkunastu wsi, rozmów z mieszkańcami, opisów rzeczy widzianych i słyszanych. Z punktu widzenia reżimu komunistycznego jest to książka w najwyższym stopniu rewolucyjna. Czytelnika współczesnego napawa trochą wstydu i mnóstwem otuchy.

DOBRA KSIĄŻKA DLA DZIECI

Zofia Kozarynowa: O BRACIACH KŁÓTNIKACH I WESOŁEJ BASI. Opowieść dla dzieci. Z 10 ilustracjami Leli Pawlikowskiej. Veritas. Londyn 1955. Stron 315.

Jest to książka dla dzieci posiadająca tę wyższość nad innymi, że mówiąca o stosunkach zrozumiałych i bliskich, to znaczy o życiu rodziny polskiej w Londynie. Pisana jest z dużym zrozumieniem psychologii dzieci, przesycona bardzo mocnym patriotyzmem polskim, ale daleka od pouczania i agitowania, przemawia atmosferą, a nie mentorstwem, ukazuje siłę i wartość tradycji polskiej w drobnych faktach codziennego życia, nie w deklaracjach.

Przygody polskiej rodziny ześrodkowane są dokoła sprawy budowy własnego domu. Nie brak i wydarzeń nadzwyczajnych, a przecież prawdopodobnych. Przy całej miłości własnej tradycji nie ma śladu potępiania czy wyśmiewania Anglików. Opowieść odznacza się głębokim, pogodnym humorem.

Istotnie dobra książka dla dzieci polskich w Anglii. Powinna mieć wśród nich powodzenie, może nawet przyczynić się do przełamania niechęci do czytania po polsku przez najmłodszych. Dotąd, jak się zdaje, tylko „W pustyni i w puszczy“ Sienkiewicza zwyciężało barierę ortograficzną „drugiego pokolenia emigracji“.

Dodajmy, że powieść p. Kozarynowej ma szatę graficzną na poziomie przyjętym w Anglii i bardzo estetyczne, zarazem dość realistyczne dla gustu dziecinnego ilustracje p. Pawlikowskiej.

„MYSL POLSKA"
założona w 1941 r. w Londynie, ukazuje się dwa razy w miesiącu. Redakcja i administracja: 8. Alma Terrace, Allen St., London, W. 8. Tel. WEStern 1797. Prenumerata: półroczna 18 s lub 3 dol., roczna £1.16.0 lub 6 dol. (opłata lotnicza do USA półrocznie 1.50 dol., rocznie 3 dol.)

Printed for „Myśl Polska" by Gryf Printers (H. C.) Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, S. W. 11, tel. BAT 0879. 20 June 1955